

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Wydawca: O. K. R. P. S. Katowice

CENA
10 gr.

Wychodzi raz 6 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Abonament m'es. w ekspedycji, w kolp. i na pocztę 2.50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr. zwyczaj. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczaj. 6-10 szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatralna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Admin. czynna od g. 8—16. Tel. 354-06. P.K.O. 301.042

Nr. 101

Katowice, Środa 27 Kwietnia 1938 r.

Rok 42

Porozumienie Anglii z Irlandią

Tekst układów które kładą kres wojnie ekonomicznej pomiędzy tymi krajami

Podpisane w poniedziałek po południu przez przedstawicieli Rządów brytyjskiego i irlandzkiego trzy układy poprzedzone są wstępem, podkreślającym współzależność tych układów i stwierdzającym, że muszą one być przed stawione do ostatecznej aprobaty parlamentom obu krajów.

Pierwszy układ przewiduje przekazanie Rządowi irlandzkiemu punktów obrony nadbrzeżnej: Cobh (Auenstown), Berehaven i Lough Swilly, zajmowanych do tychczas przez oddziały brytyjskie.

Drugi układ przewiduje, iż do dnia 30 listopada 1938 r. Rząd irlandzki wpłaci Rządowi brytyjskiemu sumę 10 milj. funtów szterlingów, która stanowić będzie ostateczne załatwienie wszelkich wzajemnych pretensyj finansowych obu Rządów. Układ ten kładzie definitywnie kres wojnie ekonomicznej i finansowej pomiędzy obu krajami. Nabierze on mocy po wejściu w życie układu handlowego, który stanowi trzeci z podpisanych dokumentów.

Układ handlowy, który przedstawiony zostanie parlamentom obu krajów w formie projektu usta-

wy, wejdzie w życie dopiero po przyjęciu wspomnianego projektu ustawy przez obie Izby angielskie i „Dail” (parlament irlandzki). Przewiduje on w sposób ogólny dopuszczenie wytworów irlandzkich do zjednoczonego królestwa bez jakichkolwiek

opłat celnych. Ze swej strony Rząd irlandzki gwarantuje produktom angielskim, wyłączonym już od opłat celnych, utrzymanie tego stanu rzeczy. Ponadto układ znosi, lub zmniejsza opłaty celne, pobierane od niektórych wytworów zjednoczonego królestwa.

Okupacja Austrii

daje się Włochom dotkliwie we znaki

Układ włosko-angielski nie zawiera żadnych klauzul gospodarczych, jednakże podpisanie jego uważane jest we Włoszech jako początek odprężenia w położeniu gospodarczym kraju. Włączenie Austrii do Rzeszy wytworzyło w sferach gospodarczych pesymistyczny nastrój, wywołany obawami zarówno o przyszłość Triestu i stosunków handlowych z b. Austrią, jako wzrost konkurencji niemieckiej w krajach nadnaujskich i na Bałkanach. Jasne było, że polityka „osi”, łącząca dwa państwa o bardzo podobnej sytu-

cji gospodarczej, nie może się przyczynić do poprawy położenia we Włoszech. Przypuszczają we włoskich kołach gospodarczych, że po porozumieniu politycznym z Anglią nastąpi taka poprawa, tym bardziej, że i uporządkowanie stosunków z Francją jest w krótkim czasie oczekiwane.

O ile ziszcza się te nadzieje, na pierwszy plan wysunie się zapewne sprawa kredytów. Aczkolwiek międzynarodowe sfery włoskie nie jednokrotnie zapewniały, że ani pragną, ani potrzebują długoterminowych pożyczek, to jednak koła gospodarcze chętnieby widziały możliwości nowych kredytów dla Włoch. Zabiegi banków włoskich w Londynie i na innych rynkach finansowych w tym kierunku, spotkały się z odpowiedzią, że przed uregulowaniem stosun-

Ofiarami terroru padło 165 Żydów i 250 Arabów Jak rozwiązać sprawę Palestyny

Projekty lorda Samuela i Nuri-Paszy

PROJEKT LORDA SAMUELA. Agencja anatolijska donosi z Jerozolimy, że lord Samuel, który odbył niedawno podróż do Palestyny, opracowuje nowy projekt

zmierzający do uspokojenia umysłów. Projekt ten przewiduje za wieszenie broni na przeciąg 10 lat. Do tego czasu liczba Żydów w Palestynie nie może przekroczyć 40 proc. ludności kraju. Arabowie i Żydzi będą korzystali z pewnego rodzaju autonomii. Jednocześnie dokonane mają być wybory do rady ustawodawczej, w której Arabowie i Żydzi będą reprezentowani na zasadzie równości.

PROJEKT NURI-PASZY.

Prasa arabska ogłasza projekt Nuri Paszy b. ministra irackiego spr. zagr., rozwiązania problemu palestyńskiego, według którego

Palestyna wraz z Transjordanią stanowić miałaby wspólne królestwo pod czasowym protektorem brytyjskim. Ludność żydowska miałaby wszelkie prawa mniejszościowe i pełną autonomię na obszarach zamieszkałych przez większość żydowską, atoli liczba Żydów w całym królestwie wynieść musiałaby mniej niż 50 proc. ogólnej liczby mieszkańców.

LICZBA OFIAR TERRORU.

W okresie ostatnich rozruchów, których dwuletnia rocznica przypada na dzień 19 kwietnia, zginęło z rąk Arabów 165 Żydów. Liczby zabitych Arabów ustalić nie można, gdyż uchodzący przed wojskami i policją Arabowie zabierają ze sobą zabitych i rannych. Przypuszczalnie wyniosła ona w powyższym okresie ok. 250.

DALSZY ROZWÓJ ŻYDOWSKIEJ SIEDZIBY NARODOWEJ MIMO TERRORU.

Na dorocznej konferencji żydowskiego Funduszu Narodowego w Tel-Avivie, prezes tej instytucji M. Ussyskin oświadczył, iż w ciągu ostatnich dwóch lat rozruchów w Palestynie, założono 22 nowe osiedla żydowskie, zakupiono 66.000 dunamów ziemi i wybudowano port w Tel-Aviv.

Sprawa Tunisu

Prasa paryska w dalszym ciągu wyraża się z wielką rezerwą o przejściowej przerwie, którą nastąpiła z powodu wyjazdu hr. Ciano do Tirany w rokowania francusko-włoskie.

Wśród skąpych informacji dzienników paryskich uwagę zwraca głos dyplomatycznego korespondenta rzymskiego, dziennika „Pe-tit Parisien”, który twierdzi, że po-

glądy i propozycje francuskie spotkały się z różnicą zdań ze strony włoskiej.

Różnice te dotyczą zwłaszcza sprawy Tunisu, ponieważ Rząd włoski życzyłby sobie w tej sprawie stanąć na stanowisku układu zawartego przez Laval'a i Mussoliniego w roku 1936, podczas gdy Rząd francuski domaga się nowych i dalej idących gwarancji.

Na płonącej granicy

Główna kwatera armii koreańskiej komunikuje, że około 20 żołnierzy sowieckich wtargnęło na terytorium Mandżukuo i zajęło miejscowości leżące na południowych od Nanpiehri o 36 klm. na wschód od Hunczun. Mandżurska straż graniczna wyparła niezwłocznie napaśnika. Ten sam komunikat donosi, że silny oddział sowiec-

ki zaatakował placówkę pograniczną na południu od Nanpiehri, lecz po godzinnej walce został odparty przez patrol mandżurski, którym z pomocą przyszły stacjonowane w pobliżu oddziały. Po stronie mandżurskiej nie było żadnych strat, natomiast w oddziale sowieckim było kilkunastu zabitych i rannych.

Przesilenie w Egipcie

Wczorajsza audyencja premiera Mahmuda u króla Faruka trwała bardzo krótko. W kołach politycznych utrzymują, że w sprawie kryzysu gabinetowego nie zapadły jeszcze żadne decyzje. Komunikatu

o przebiegu audyencji nie wydano, natomiast szef kancelarii królewskiej Ali Maher oświadczył prasie, że rekonstrukcja gabinetu jest bliska.

Nowe wstrząsy podziemne na terenie Turcji

Ubiegłej nocy w miejscowości Keuchker (Tureja) odczuło nowe wstrząsy podziemne. Jeden z tych wstrząsów spowodował runięcie kilku domów. W miejscowości Kumtepe wytworzyły się szczeliny

o długości 60 m. W innych miejscowościach nawiedzonych katastrofą również powstały szczeliny. Na miejsce udała się komisja geologiczna, która badać będzie to zjawisko.

Handel w Szanghaju zamarł

Po zakończeniu bezpośrednich działań wojennych na terenie Szanghaju, władze japońskie podjęły kroki, zmierzające do aktywizacji zamarłego handlu w tym głównym ośrodku gospodarczym Chin, który w normalnych warunkach reprezentował 50 proc. wszystkich obrotów całego handlu chiń-

skiego. Starania te nie dały jednak pozytywnych wyników.

Według oficjalnych danych japońskich, import towarów do Szanghaju w pierwszym kwartale r. b. wyniósł zaledwie 20 proc. obrotów zeszłorocznych. W podobnym stosunku układają się cyfry eksportu za I kwartał r. b.

Marsz. Blomberg na Jawie

Agencja Stefani donosi z Batavii, że przybył tam w podróży po służbowej marszałek von Blomberg. Po zwiedzeniu Jawy marszałek Blomberg wraz z małżonką udał się w dalszą podróż.

Skutki przesładowań

Według doniesień z Wiednia, do tamtejszego konsulatu Stanów Zjednoczonych wpłynęło w ciągu ub. 5 tygodni około 30.000 podań o wizy. Wnioski te pochodzą w 90 proc. o Żydów. Doniesienia te nie podają jednak, w jakiej mierze podania te są uwzględniane.

Plany v. Papena

Ambasador von Papen wrócił do Berlina z Zagłębia Saary, gdzie przebywał w swych dobrach. Jak informują, von Papen zamierza wycofać się ze służby dyplomatycznej, motywując krok swój stanem zdrowia. Dokoła osoby ostatniego posła niemieckiego w Wiedniu krążą w berlińskich kołach politycznych wiele plotek i domysłów. Według jednej z wersji, von Papen zamierza odbyć podróż naokoło świata.

Majątek Habsburgów

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Austriacki Rząd krajowy wydał zarządzenie o konfiskacie majątku Habsburgów jeszcze przed wysłaniem listu gończego za Ottonem Habsburgiem. Majątek ten był już jak wiadomo skonfiskowany w roku 1919 przez pierwszy austriacki Rząd związkowy po abdykacji cesarza Karola. W roku 1936 wydał Rząd Schuschnigga ustawę o zwrocie majątków do mowy Habsburgów, która jednak dopiero w grudniu 1937 r. weszła w życie i została natychmiast po przyłączeniu Austrii do Rzeszy przez Rząd Austrii zniesiona. Poziadłości Habsburgów w Marchii Wschodniej składają się przede wszystkim z zamków, domów mieszkalnych i innych nieruchomości. Konfiskacie ulegną w Austrii Dolnej zamki: Orth, Eszlingen, Gross-Enzersdorf, Eckartsau wraz z przynależnymi do niego gruntami, dalej dobra Voessendorf, Laxenburg (bez zamku i parku), Boeggstall, oraz majątek Scharfeneck. W Austrii Górnej skonfiskowane zostaną dobra Mattinghofen, w Styrii Kleinkrampen, i pałac myśliwski Muerzsteg. W Wiedniu skonfiskowany zostanie cały szereg domów czynszowych. Ostateczne podanie wartości skonfiskowanych Habsburgów majątków jest narazie nie-

możliwe, akcja oszacowania ich jest w toku.

Masowe aresztowania wśród bułgarskich opozycji

W Sofii zostali aresztowani b. minister Oboff (partia chłopska), syn b. premiera Stambulińskiego, Aleksander Stambuliński, b. poseł dr. Grzegorz Dimitroff, dzien-

nikarz Grzegorz Balkoff, artysta malarz Bojadjeff, działacz partii robotniczej Staneff. Wszystkich aresztowanych osadzono w obozie koncentracyjnym.

Specjalne ministerium dla spraw chińskich w Tokio

Premier japoński postanowił utworzyć specjalne ministerium dla spraw chińskich. Zadaniem tego ministerium będzie koordynowanie współpracy pomiędzy Rządem a czynnikami wojskowymi w Chinach. Według doniesień z Szanghaju, krążą tam pogłoski, że Japonia byłaby gotową nawiązać rokowania pokojowe z Chinami

pod warunkiem, że Wielka Brytania podejmie się akcji mediacyjnej. Nie ulega jednak wątpliwości, że sfery międzynarodowe w Tokio uważają zwycięskie zakończenie walk wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Nankin za warunek przedwstępny nawiązania rokowań pokojowych.

Kampania w Ameryce

za wycofaniem się ze spraw Dalekiego Wschodu

Stronnicy zupełnej neutralności Stanów Zjednoczonych prowadzą ożywioną propagandę w celu zdobycia dla swej idei jaknajwiększej ilości zwolenników. Jeden z wybitnych przedstawicieli tej idei, senator La Follette, wygłosił mowę w Chicago, w której wyraził się,

„iż wszystkie dolary inwestowane w Chinach przez Amerykanów, nie są warte życia jednego obywatela amerykańskiego”. Senator proponuje, żeby Stany Zjednoczone wycofały się ze spraw Dalekiego Wschodu.

Jaka będziemy mieli dziś pogodę?

Po chłodnej nocy dniem pogoda ciepła o przejściowym wzroście zachmurzenia. Przejrzystość powietrza ranniem osłabiona skutkiem lekkich mgieł.

Zjazd „Sily” Polska młodzież socjalistyczna w Czechosłowacji

W dniach 23 i 24 kwietnia odbył się, jak pisaliśmy, Zjazd polskiego robotniczego stowarzyszenia oświatowo-gimnastycznego „Sila” w Czechosłowacji. Obecnych było 120 delegatów i gości. Organizacja liczy przeszło 1200 członków, skupionych w 30 kołach i jest jedynym zrzeszeniem polskiej młodzieży socjalistycznej na Śląsku czeskim. W roku bieżącym „Sila” obchodzi 30-lecie swego istnienia. Założycielem jej był tow. Tadeusz Reger. Pomagał mu w tej pracy wielu wybitnych działaczy robotniczych na dzisiejszym Śląsku czeskim.

Zjazd był żywym świadectwem, iż praca ta dała świetne wyniki.

Zagalił Zjazd tow. J. Badura, przewodniczący „Sily”. Przewodniczył tow. Ondraczka. Witali obecnych: przedstawiciel czechosłowackiej socjalistycznej organizacji sportowej z Pragi, tow. Flischer, przedstawiciel morawos Śląskiego okręgu czechosłowackiej młodzieży socjalistycznej, tow. Polensky, przedstawicielka młodzieży socjalistycznej niemieckiej, tow. Sedlaczówna, redaktor „Robotnika Śląskiego”, tow. Mencner, oraz kilku delegatów innych zaprzyjaźnionych organizacji robotniczych Śląska.

Po sprawozdaniach, referatach i dyskusji nad nimi przyjęto dwie zasadnicze rezolucje.

„Zjazd stwierdza, że współpraca z organizacjami robotniczymi ograniczona jest tylko do technicznego załatwiania spraw wspólnych.

Sekcje i organizacje „Sily” powinny czuwać nad pełnym przestrzeganiem niezależności i programu stowarzyszenia”.

„W związku z przedłożonymi Rządowi Republiki żądaniemi ludności polskiej na Śląsku czeskim, Zjazd domaga się równouprawnienia polskiej młodzieży, zatrudnienia jej w pracy na ziemi naszej i żąda od miarodajnych czynników, aby przynależność do narodowości polskiej nie była przeszkodą przy otrzymywaniu zajęć”.

Rezolucje uchwalono jednomyślnie. W czasie Zjazdu wyświetlano przezroczną, obrazującą 30-letnią działalność „Sily”. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

Pod własnym sztandarem

W czwartek o godz. 20 odbędzie się w Warszawie przy ul. Wareckiej 7, II p. uroczystość

ODSLONIĘCIA SZTANDARU Sekcji Pracowników Umysłowych P. P. S. Zarząd Sekcji wzywa członków Sekcji do przybycia punktualnie.

DINOL-DONT rzeczywiście wyborowa pasta do ZĘBÓW

21 milionów pezet = ok. 100 zł.

Reakcja całego świata nalega na szybkie uznanie rządu gen. Franco, powołując się m. in. na to, że należy się spieszyć z nawiazaniem z nim stosunków handlowych, rokujących wielkie zyski.

Ale oto nie było jakie zdumienie wywołało w Anglii doroczne sprawozdanie wielkiego towarzystwa angielskiego, dobywającego miedź w kopalniach Rio Tinto, niedaleko od Seville. Mimo doskonałą koniunkturę na miedź i wysoką jej cenę, interesy towarzystwa angielskiego były w r. ub. bardzo kiepskie. Formalnie zysk był duży, wynosząc aż 15 milionów pezet. Ale te pliki banknotów frankowskich sprawozdanie ocenia na 3 (trzy!) funty sterl., czyli ok. 75 zł.

Kasa towarzystwa posiada ogółem 21 milionów pezet, które w bilansie figurują na sumę — 4 (cztery!) funty.

Co więcej, Franco zmuszał towarzystwo angielskie od początku wojny do dostarczania mu wielkich ilości miedzi, której wartość oszacowano na 1.750 tys. funtów. Ale za wszystkie dostawy Franco płacił swymi bezwartościowymi banknotami.

Rzecz, zdawałoby się, nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa. A Rząd angielski, który z taką bezwzględnością broni kapitału naftowego w demokratycznym Meksyku, patrzy przez palce na traktowanie kapitału angielskiego przez faszystę Franco, w nadziei, że po jego ewentualnym zwycięstwie już się z nim „porozumie”.

Walka z ułamkami żydowskimi w „Hitlerii”

Jakże endecy muszą zazdrościć Niemcom hitlerowskim! Tam walka jest toczy nie tylko z „całymi” Żydami, ale także z „ułamkami” Żydów.

Jak wiadomo, na jeździec niemieckim przed dwoma laty uchwalono „ustawy”, na mocy których podjęto walkę z pół i ćwierć-Żydami.

Urzędowa statystyka obliczyła, że wszystkich Żydów, całych i ułamkowych, jest w Niemczech ok. miliona. Liczba małżeństw mieszanych w ostatnich 2—3 pokoleniach wynosi 135 tys., z tego przyszło na świat 210 tys. pół-Żydów, a 80 tys. ćwierć-Żydów. Z 500 tys. Ży-

dów w r. 1933 wyemigrowało 50 tysięcy.

Na wiosnę r. 1939 odbędzie się po raz pierwszy statystyka ludnościowa, w której mieszkańcy będą musieli dokładnie „wyliczyć się” z domieszką krwi żydowskiej.

Wbrew statystyce urzędowej an tysemicy typu Streichera twierdzą, że w Niemczech jest nie milion Żydów („całych i ułamkowych”), lecz aż trzy miliony.

100% sił męskich uzyska Pan, stosując aparat Nr. 111. Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie „Inventus”, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35.

Nasz numer Pierwszo-Majowy Zamówienia napływają bez przerwy

Wczoraj nadeszły dalsze zamówienia na numer Pierwszo-Majowy. Na plan pierwszy wybija się

POZNAN (2.100 egzemplarzy poza nakładem normalnym co dziennym). Dalej marzy LWÓW (600 egzemplarzy), Włocławek, Rawa Mazowiecka, Orlowo (koło Gdyni), Jaworzno - Buczyń, Pleszew, Działoszyce.

KTO NASTĘPNY? OGŁOSZENIA W naszym numerze Pierwszo-Majowym dotrą więc do najszerzych warstw społeczeństwa, ZAMÓWIENIA przyjmują codziennie nasza Administracja Centralna, Warszawa, Warecka 7, tel. 5-13-80. OGŁOSZENIA należy zgłaszać do Wydziału Ogłoszeń, Warszawa, Warecka 7, II p., tel. 5-92-89.

Nakład numeru Pierwszo-Majowego musi przekroczyć 100.000!



Sobiesław Poncet de Saudou doktor medycyny

ZMARŁ W WARSZAWIE DNIA 25 KWIETNIA

Pogrzeb z kaplicy na Powązkach odbędzie się w czwartek 28 kwietnia o godz. 9.30. Najlepszego, szlachetnego kolegę po grzeźni w serdecznym żalu żegnają

Przyjaciele i Koledzy

Dokoła szpilki brylantowej 5-ty dzień procesu Idzikowskiego i Michalskiego

W dniu wczorajszym rozprawa zaczęła się dopiero o godz. 12-ej. Na ławie oskarżonych zasiadł jedynie osk. Idzikowski, gdyż świadkowie mieli zeznawać jedynie co do jego osoby.

Pierwszy zeznał emeryt, plk., b. poseł na Sejm, Sikorski. Stwierdza, że w maju r. 1934 stosunki sen. Wendta z Idzikowskim zaczęły się psuć. Sen. Wendt mówił świadkowi, iż Idzikowski zebrał ze składek rzemieślników pewną sumę na podarunek dla wysokiego dostojnika państwowego za jego życzliwy stosunek do rzemiosła, a rzemieślnicy na ręku owego dostojnika pierścienka tego nie widzą, więc podejrzewają, że Idzikowski przywłaszczył go sobie.

Wendt opowiedział, że gdy powtórzył to Idzikowskiemu, ten prosił go ze łzami w oczach, by mu napisał pokwitowanie na odbiór brylantu. Wendt powiedział również, że Idzikowski zebrał 20 tys. zł. ze składek piekarzy na zorganizowanie rzemieślniczej „pomocy prawnej” dla rzemiosła. Do świadka dzwonił poseł Snopczyński, że dowiedział się „strasznych rzeczy” o Idzikowskim. Snopczyński dowiedział się od starszego cechu piekarzy, Wilda, o zebranych przez Idzikowskiego 20 tys. zł. na „pomoc prawną” i o aferze ze szpilką brylantową. Snopczyński otrzymał od Wilda zeznanie na piśmie i zwrócił się do Idzikowskiego, oświadczając, że są przeciw niemu tego rodzaju zarzuty.

Idzikowski zwrócił świadkowi uwagę, iż dla Michalskiego kupiono nie pierścień, ale szpilkę brylantową. Ciekawym szczegółem zeznał św.

ODCZYT P. WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO.

Katowicki odczyt p. wicepremiera Kwiatkowskiego spowodował liczne głosy prasy. Dzienniki różnych odcieni („Goniec”, „Czas”, „Warszawski Dziennik Narodowy”) analizują starannie treść odczytu i zwracają uwagę głównie na dwie tezy: 1) NA NOWE POJMOWANIE HASŁA KONSOLIDACJI (konsolidacja miałaby objąć także siły opozycyjne); 2) na to, że RZĄD I ORDYNACJA WYBORCZA SĄ TO CZYNNIKI ZMIENNE... Obie te tezy dadzą się połączyć i tworzą NOWĄ PLATFORMĘ POLITYCZNĄ obozu rządzącego. Czy tak należy rozu-

mieć stanowisko p. wicepremiera? I jeśli tak, — czy istotnie wyraża on opinię całej sfery rządzącej? „Warszawski Dziennik Narodowy” podkreśla raczej pierwszą tezę, dotyczącą nowej formy konsolidacji. Pisze:

„Wicepremier stwierdza, że pełny kryzys walor da dopiero „współdziałanie ugrupowań politycznych: polskich narodowców i polskich ludowców, polskich straszów robotniczych i inteligentnych, dotychczasowych t. zw. „prorządowców” i dotychczasowych „opozycjonistów”.

W stwierdzeniu tym widzimy pewną różnicę w ujęciu zagadnienia konsolidacji, która zachodzi pomiędzy dotychczasowym, a wysuniętym ostatnio przez p. Kwiatkowskiego. Wicepremier rozumie konsolidację, jako „współdziałanie ugrupowań politycznych”, zarówno prorządowych, jak i opozycyjnych, unikając wysuwanego z uporem przy wszystkich dotychczasowych próbach konsolidacyjnych — prymatu obozu pilsudczykowskiego.

Endecki dziennik zastanawia się także nad drugą tezą — zmiennością Rządu, parlamentu i ordynacji wyborczej. Dlaczego p. Kwiatkowski podkreślił tę zmienność? Ze wszystko na świecie jest zmienne — to rzecz wiadoma! Więc jeśli podkreślił, obecnie jeszcze raz tę zmienność, widocznie miał na myśli konieczność zmiany w bliżej przyszłości. I endecki dziennik pisze:

„Ponieważ zmienność tych czynników na dłuższej przestrzeni czasu jest oczywista, przede wszystkim tej oczywistej prawdy przez wicepremiera należy chyba rozmyśleć, jako zapowiedź skierowania procesu konsolidacyjnego na nowe drogi, zmiany ordynacji wyborczej i rozpisania wyborów do Izby ustawodawczej oraz instytucji samorządowych”.

W tym samym duchu pisze „Czas”, — o możliwości poważniejszych zmian politycznych już w bliskiej przyszłości.

Ale czy daleko idące wnioski obu dzienników mają realne podstawy — nie wiemy. W każdym razie wywody p. Wicepremiera są bardzo interesujące i poniekąd sympatyczne. Zapewne wiąże się ze zmianami w OZON-ie. Albowiem rzeczywistość pokazała, że dotychczasowa koncepcja OZON-u nie znajduje oparcia w „rzeczywistej rzeczywistości”.

KTO WŁAŚCIWIE RZĄDZI?

Nad tą kwestią zastanawia się ostatnio młodo-konserwatywna „Polityka”. P. K. Prószynski twierdzi, że w Polsce nie rządzi ani oboz legionowy, jako całość (gen. Roja, Januszajtis i inni są poza sferą rządzącą); ani wyborca (bo razem.

przecie istnieją wiadome „sita” w postaci kolegów wyborczych). Więc kto rządzi? Odpowiedź brzmi: WYŻSZA BIUROKRACJA.

„Polską dźwieszę — i tu dochodzi — my do rezultatów naszych rozważań — rządzi w obecnym okresie dziejowym wyższa biurokracja.

W 1926 roku biurokracja ta uwolniła się spod kontroli i ingerencji, nieraz nadmiernej, partii politycznych i sejmów. W następnych latach nie tylko, że uwolniła się od tego wpływu jaki mogły wywierać każdorazowe wybory, ale wprost poczęła sypiać na te wybory. Stała się potrzebna — i jak potrzebna! — jedyniej partii rządzącej — BBWR”.

Autor jednak sam widocznie czuje, że ta „diagnoza” (rządząca biurokracja) nie wystarczy, bo biurokracja musi opierać się na jakiejś sile, na jakimś wpływowym ośrodku, na tradycji, ideologii, zorganizowanej mocy. Nie OZON — powiada — rządzi, nie wielki przemysł czy ziemiaństwo, lecz PEWNA GRUPA:

„Poza tymi parawanami i przesłonami, Polska posiada jednak niewątpliwie ośrodek dyspozycji państwem. Posiada grupę, która niewątpliwie rządzi. Rok 1926 uniemożliwił tę grupę od sejmów, wyborów, wielkich stronnictw, opinii. Następne lata poprzez kryzys który z całej ludności najmniej dał się we znaki wyższym urzędnikom, wzmocnił znacznie stan materialny”.

W ten sposób teza o wyższej biurokracji ulega chyba pewnej modyfikacji?

„Wyższa biurokracja”? Dużo w tym prawdy, ale to prawda uproszczona, bo siła tej biurokracji opiera się — przynajmniej w pewnym stopniu — na wiadomych tradycjach, na wojsku, na organizacjach protegowanych, na „resztkach ideologii” i t. p.

P. Prószynski chętnie sprowadza wszystko do „wyższej biurokracji”, by ułatwić sobie zadanie — walki z „etatyzmem” i t. p. Poza tem stara się nie widzieć tych klasowych interesów, które wywierają spora biurokracji. Stara się też bagatelizować legionowe tradycje w grupie rządzącej.

Ale jedno jest prawdą u p. K. Prószynskiego: rządzi istotnie „grupa”, a NIE SPOŁECZEŃSTWO. Właśnie ten fakt stał się najważniejszym, palącym zagadnieniem chwili. O nim przecie mówił p. wicepremier Kwiatkowski w swym odczycie.

W „Polityce” znajdujemy jeszcze drugi ciekawy artykuł: „O niebezpieczeństwie sojuszu polsko-niemieckiego”. Ale o tym innym sferą rządzącą; ani wyborca (bo razem.

K. CZ.

Zgon gen. Pawłowicza

Wczoraj popołudniu zmarł w Białogrodzie jeden z najznakomitszych przedstawicieli armii serbskiej gen. Pawłowicz. Zmarły był najbliższym współpracownikiem wojewody Postnika. Jako szef sztabu gen. Pawłowicz był autorem zasadniczych planów wojennych

kampanii tureckiej w r. 1912, jak również jemu przypisują autorstwo planów operacji przeciwko Austro-Węgrom w r. 1914. Gen. Pawłowicz był poza tym znanym historykiem, a w królewskiej akademii serbskiej był jednym z przedstawicieli wojska.

Koleje amerykańskie

Sprawozdanie specjalnej komisji sekretarza dla spraw komunikacji podkreśla konieczność reorganizacji kolei w Stanach Zjednoczonych. M. in. komisja proponuje przeprowadzić dobrowolną reorganizację w oparciu o pożyczki rządowe, przeznaczone na nabycie nowego taboru kolejowego, modernizację wagonów i t. d.

Jednocześnie komisja projektuje

powołanie do życia specjalnego trybunału rozjemczego, który załatwiałby wszelkiego rodzaju spory prawne, wywołujące się na tle przyzwoitej reorganizacji kolei.

Komisja zaleca w końcu powołanie specjalnego urzędu dla unormowania sytuacji wszystkich działów komunikacji, nie podlegających dotąd ustawodawstwu Stanów Zjednoczonych.

Szkołnictwo na Litwie

Urzędowa „Lieutuvos Aidas” podaje statystykę szkół, znajdujących się w Litwie.

Ze statystyki tej wynika, iż w Litwie jest obecnie ogółem 2160 szkół litewskich, 107 szkół żydowskich, 10 szkół niemieckich, 10 polskich, 13 łotewskich, 4 rosyjskie i 15 szkół mieszanych, przy czym w tych ostatnich w 6 szkołach lekcje odbywają

się w języku litewskim i rosyjskim, w 4 w litewskim i niemieckim, w 4 tylko w litewskim, a w 1 w litewskim i łotewskim. Ponadto przy szkołach litewskich było 45 kompletów z wykładowym językiem żydowskim, 7 z wykładowym językiem rosyjskim i 1 komplet z wykładowym językiem łotewskim.

Od administracji

Zawiadamiamy uprzejmie wszystkich prenumeratorów, którzy wpłacili z góry należność za II kwartał, że wysyłkę premii książkowych rozpoczniemy w tych dniach, i ukończymy dnia 5 maja r. b.

Gdyby Franco zwyciężył...

Układ angielsko-włoski wychodzi z założenia, że Franco zwycięży. Bez tej przesłanki układ nie doszedłby do skutku. Hiszpania, o której układ ten dość mało i wstydliwie mówi, jest centralnym punktem całego „porozumienia” angielsko-włoskiego.

Zobaczmy, jak zapatrują się znawcy przedmiotów na ewentualne skutki zwycięstwa faszystów — dla Anglii i Francji.

NIEBEZPIECZYSTWO NIEMIECKIE.

Znany konserwatywny polityk angielski Churchill przypuszcza na chwilę, że Włochy zechcą dotrzymać słowa i opuszczyć Hiszpanię.

„Ale co myśleć o Niemcach? — zapytuje Churchill. — Ich pomoc techniczna, wysoce kompetentna, opiewała organizację i administrację faszystowską. Rozporządzają oni w Hiszpanii potężną i bardzo skuteczną siłą lotniczą. Ich aerodromy mieszczą się w głąb niedaleko od sektora amunicyjnego na południu Francji. W każdej chwili mogą oni z Tuszu zrobić to samo, co z Barceloną. Otrzymywali będą z Berlina wskazania, zgodnie z ogólnym planem ekspansji hitlerowskiej i, naturalnie, przystosowanym do bliskiej wojny. Hiszpania szkleryzowana, gdzie pozostała „jacejka” hitlerowska, stanowiłaby przedmiot głębokiego niepokoju dla Francji i Anglii...”

HISZPANIA JEST KLUCZEM KOMUNIKACJI FRANCJI Z AFRYKĄ.

Generał Armengaud z lotnictwa francuskiego, w artykule w „Dépêche de Toulouse” ocenia znaczenie Hiszpanii dla komunikacji Francji z Afryką:

„Lotnictwo, mające swą bazę w Hiszpanii, korzystałoby z niezmierznie dogodnego pola działania. Rozszerzyłoby ono nasz front obrony powietrznej od Marsylii do Bordeaux, zagrażając obu tym miastom i całemu obszarowi między nimi aż do pierwszych wyznaczy maszyn środkowego. Byłoby to poważnym obciążeniem dla naszego lotnictwa.

Hiszpania jest kluczem naszych połączeń z Afryką.

W ostatniej wojnie sprowadziliśmy stamtąd 800 tys. żołnierzy i ok. 200 tys. robotników. Obecnie pomoc afrykańska byłaby większa. Należałoby, normalnie, sprowadzić możliwie największą liczbę 125 tys. z armii czynnej, rezerwistów w liczbie, odpowiadającej 15-milionej ludności, wreszcie armię czarną, rekrutującą się z ludności ok. 20 milionów.

Wynosi to w przybliżeniu liczbę, odpowiadającą liczbie Francji rdzennej. Byłoby to 1.500 tys. ludzi, żołnierzy i robotników, których należałoby sprowadzić w ciągu pierwszych kilku tygodni wraz

z odpowiednim tonażem artykułów niezbędnych.

Wojna z Włochami zmuszałaby nas do prowadzenia transportów na zachód od Balearów. Podróż mogłaby się odbywać jedynie w nocy tak, że szybka komunikacja byłaby bezpieczna tylko na linii Oran — Marsylia.

Ale gdyby Hiszpania była przeciwną nam z Włochami, transporty w ogóle nie mogłyby kursować. Nie potrzeba dodawać, że wybrzeża hiszpańskie przedstawiałyby dogodny punkt ataku z Malagi, z Kartaginy, z Alicante, z Walencji i z Barcelony, oraz z baz lotniczych, których namnożyło się wzdłuż całego wybrzeża.

Wypsy Balearskie byłyby dla nas straszne...”

JEŻELI FRANCO ZWYCIĘŻY, KAŻDA PRZYSZŁA WOJNA BĘDZIE DLA ANGLII I FRANCJI STRACONA.

Znawca spraw śródziemnomorskich i afrykańskich, M. G. T. Garrat, pisze w „Daily Herald”:

„Jeżeli Franco zwycięży, Włochy i Niemcy pozostaną w Hiszpanii, i oba te kraje staną się jednocześnie panami Anglii i Francji.

Hiszpania i jej wyspy — pisze Garrat — leżą na liniach naszych komunikacji. Podczas ostatniej wojny 40% naszych strat morskich ponieśliśmy na Morzu Śródziemnym, gdzie łodzie podwodne Niemiec mogły operować tylko potajemnie przy pomocy takich kontrabandystów, jak Juan March, głównego działy finansisty gen. Franco.

Wszelka przyszła wojna będzie straconą, zanim się rozpocznie, jeżeli Hiszpania znajdzie się w ręku naszych wrogów.

Obietnica Włoch wycofania wojsk nie zasługuje na wiarę. Mussolini wiele już obiecywał, a niczego nie dotrzymał. „Amibieje jego, oraz potrzeba utrzymania Franco u władzy uniemożliwią wycofanie wojsk”.

HISZPANIA PODZIELI LOS AUSTRII.

Znany publicysta socjalistyczny, Brailsford, ocenia krytycznie na łamach „Reynolds News” układ angielsko-włoski i stwierdza, że Hiszpania, jeżeli Franco zwycięży, podzieli los Austrii.

„Włochy i Niemcy — pisze Brailsford — zbudowali aerodromy, wzmocnili porty i ustawili działa tam, gdzie ich dawniej nie było — w Majorce, Maladze, dokoła Gibraltaru, wzdłuż wybrzeża Biskajskiego i granicy francuskiej. Nie wątpiłby aerodromy zamaskuje się, jako włoskie linie handlowe, ale to bynajmniej nie uspokoi francuskiego sztabu generalnego. Obecnie wszystkie główne środki komunikacji — kolej, telegraf i radio — są w rękach niemieckich. Czy Niemcy opuszczą Hiszpanię

dlatego tylko, że Mussoliniego po raz drugi uznano za dżentelmena?

Wreszcie, najważniejsze źródła naturalne Hiszpanii, jej minerały, są już zahypotekowane na rachunek broni. Tylko ekonomiści starej daty orzekną, że Franco można oderwać od „osi”, ponieważ będzie zmuszony zwrócić się do Londynu o pożyczkę.

Złoto jest metalem, którego się nie używa. Nowoczesne państwo totalne wymienia armaty i maszyny na surowce...”

Informacje „Kurjera Poznańskiego”

Hitlerizm... w życiu codziennym

„Kurier Poznański”, dziennik miarodajny obozu „narodowego”, podaje w numerze 187 z dn. 24-go kwietnia opis następujący:

„Z Wiednia z obozu koncentracyjnego uciekł wiceprezes wiedeńskiej rady adwokackiej dr. Józef Streser. Opowiada on o swym aresztowaniu co następuje:

„Aresztowano mnie w nocy około godz. 2, w parę dni po zajęciu Austrii. W mieszkaniu moim przeprowadzono rewizję, po której nie zostało nic, co nadawałoby się do użytku. Popruto koldry, podrywa no podszewki, zdarto pokrycia mebli, pozdzierano nawet tapety. Kilku szurmowców i agentów przez trzy godziny obróciło mieszkanie w perzynę. Nie oszczędzono nawet akwarium, które wylano do zlewu.”

„W mieszkaniu niczego nie znalaziono. Nie przedstawiono mi żadnego aktu oskarżenia, z którego mógłbym się dowiedzieć, o co chodzi. W tego dnia postawiono mnie w dawnej prefekturze policji przed jakimś amarkaczem, który zapytał, czy byłem zwolennikiem Schuschnigga i na jakimś urzędowym papierze dopisał słowa: „do Heinecke”. Wiedziałem, że jest to jeden z obozów koncentracyjnych Rzeszy.

„W pociągu, opiekunowie moi urządzili mi pierwszą niespodziankę. Postawili mnie na tle otwartych drzwi i strzelali dotąd, aż jeden z nich zauważył, że skronie mi osłabły. To im na razie wystarczyło. Bliżej mnie, gdzie się dało i kopać, wepchnęli mnie z powrotem do przedziału.

„W obozie koncentracyjnym zamieszkanym trzy podobne egzemplarze. Na szczęście dostałem grypy, której w tamtejszych warunkach obawiają się panicznie. Posta wiono mnie pod szubienicę, a potem chorego wrzucono do pociągu towarowego, który mnie z powrotem przywiózł do Wiednia. Przez dwa tygodnie pełniłem funkcję, której by się nie podjął nawet pomocnik mojego dawnego dozorcę, a przyszła ostatnia, szósta egzekucja.

Nie przebrzmiały jeszcze triumfalne głosy całej prasy reakcyjnej naszego kraju, jakie rozlegały się po upadku Rządu tow. Bluma. Nie warto by było do tych radosnych hymnów nawiązywać, gdyby nie pewna okoliczność: oto niejedno pismo reakcyjne, wskazując na sytuację gospodarczą i finansową Francji, wypisywało różne bzdury na temat „zniszczenia gospodarczego Francji i ruin finansów pod rządami Frontu Ludowego”.

„Żyd Blum zrujnował Francję”

— taki soczysty tytuł znaleźliśmy w jednym z endeckich pism prowincjonalnych.

Z drugiej strony nie brakło głosów, że wystarczyło powołanie Rządu Daladiera, a oto — jak za dotknięciem różdżki czarnoksiężkiej — trudności gospodarcze i finansowe zostały uśmieczone.

Jak jest rzeczywistość? Jakaż jest przyczyna, że istotnie sytuacja gospodarcza Francji nie przedstawia się świetnie (niekić poziom produkcji, niemające bezrobocie)? Że niedobór budżetowy (wraz z dodatkowymi wydatkami na obronę narodową, deficytem kolejowym i t. p.) wynosi na rok 1938/39 od 40 do 50 miliardów franków.

Bierzemy do ręki jeden z ostatnich numerów „L'Espresso” (z 25 kwietnia) i w artykule na temat sytuacji gospodarczej Francji czytamy m. in.:

„Francja uginą się pod ciężarem gigantycznych zbrojeń, prowadzonych niewątpliwie ponad możliwości gospodarcze i finansowe tego kraju. Około 40 proc. całego budżetu wydatków, a 46 proc. całego budżetu dochodów idzie na zbrojenia”.

A za tem jednym z głównych czynników obecnego kryzysu jest „ciężar gigantycznych zbrojeń”, do których Republika Francuska została zmuszona wskutek zbrojeń państw faszystowskich.

Nie jest to przyczyna jedyna,

Różne punkty widzenia

Parę dni temu P. A. T. podał obszernie streszczenie artykułu paryskiego tygodnika „Gringoire” p. t. „Czy Francuzi powinni się bić za Czechów? — przy czym OBSKURNE PISEMKO FASZYSTOWSKIE, mające m.in. na sumieniu śmierć b. socjalistycznego ministra Salengro, awansowane zostało do rangi „poważnego tygodnika „narodowego” (1). Niemądry i niesmaczny artykuł „Gringoire” powtarza znane skądinąd już zarzuty i o belgi pod adresem Czechosłowacji i kończy się cynicznym wyznaniem, że „Francja nie będzie się bić za p. Benesa, tak, jak nie chciała się bić za negusa abisyńskiego, ani za p. Negrina...” (Gdyby chodziło o złoto, naftę czy bawełnę, Francja reprezentowana przez „Gringoire” i t. p. zechciałaby się bić niewątpliwie, ku większej chwale akcyjnych spółek i koncernów).

Niemal jednocześnie zbliżony do francuskiego Min. Spraw Zagranicznych ŚWIATOWY DZIENNIK „Temps” ogłosił inspirowany artykuł, stwierdzając, że w razie napaści na Czechosłowację — Francja przyjdzie jej z pomocą automatycznie, nie czekając na formalne decyzje Ligi Narodów, w zgodzie zresztą z jej pak-

tem i z umowami wiążącymi dwa wymienione tu państwa... Streszczenia artykułu „Temps” jakoś w komunikatach P. A. T.-a nie zauważyliśmy.

A PRAWICOWY polityk i publicysta francuski, p. de Kerillis, omawiając inspirowaną z wiadomości źródeł kampanię antyczeską we Francji, pisze w swej „L'Espresso”: „Trzeba być smutkiem i przerażeniem zapytać, kto uprawia taką propagandę i kto za nią płaci?”

Pozostawiając bez odpowiedzi to retoryczne raczej pytanie PRAWICOWEGO publicysty francuskiego, musimy stwierdzić, że i tego głosu w paryskich depe szach naszej agencji urzędowej nie znaleźliśmy. A szkoda.

X.

Sprostowanie

W drugim odcinku pracy M. Bibrowskiego „Falszerzom historii” zdanie, rozpoczynające się w trzecim wierszu pierwszej spłaty od dołu brzmieć powinno, jak następuje:

„Poza bitwą pod Złotymi, w której przewodził ks. Józef Poniatowski, poza bitwą pod Dubienką, podjętą z inicjatywy Kościuszki, poza zdradą ks. Wirtemberskiego — panował niezakłócony nieczym spódk aż do zbratania się z wojskami Katarzyną”.

naszą chwałą i naszą wolnością”.

Dziś ten sam naród hiszpański krwawi w samotnym i gorzkim męczeństwie, broniąc swojej wolności przeciw drapieżnym bestiom, które chcą go rozszarpać, jak niedość rozszarpały Polskę. A w niepodległej Polsce znajdują się ludzie, którzy mają czołność głosić, że to Polacy, nieubłagana i święta, — „Intryga”, intryga Kominternu; tak jak ich przodkowie duchowi nazywali wszystkie powstania narodowe, aby je zo-hydzili, „intrygę” masonską...

Jak długo jeszcze ta podłość niewolnicza każe nam się spalać ze wstydu i bólu? Jak długo jeszcze chorąwozie ciemnoty i niewoli, niegodni miana Polaka, znie-ważać będą bezkarnie heroizm i poświęcenie walczącego ludu, opłuwając tym samym drogę nam go-bu by naszych bohaterów? Jak długo jeszcze wolno będzie w Polsce bezkarnie bezczelnie czelny-falszem najbardziej bolesne, lecz i najbardziej bohaterkie zarazem karty jej dziejów? Kiedy nare-zcie zostaną zmuszeni do milczenia apologety targowicy i rozbiorów?

Wiem dobrze, jaką otrzymam odpowiedź! Obnażę publicznie piękną ranę naszych dziejów, „aby się nie zabił podłością”.

jak to się za chwilę przekonamy.

Nie można oderwać sytuacji gospodarczej Francji w chwili obecnej, czy też w czasie 2 lat rządów „Frontu Ludowego” od sytuacji poprzedniej. Nie trzeba zapominać o fatalnej polityce deflacji, która pograżyła Francję w marazmie gospodarczym z tych właśnie czasów, gdy inne kraje prze-prowadzały już energiczną walkę z kryzysem. Autor wspomnianego artykułu, znany ekonomista, p. F. Z., którego nie można podejrzewać o sympatie dla polityki gospodarczej „Frontu Ludowego” pisze, że Francja „już od 6 lat zgórza grzeszyła przeciw elementarnym zasadom gospodarczości”. Jakkolwiek p. F. Z. ostro (i — zdaniem naszym niesprawiedliwie) ocenia politykę ostatnich dwu lat, przynajmniej za poprzedni okres zasługuje na potępienie.

W uzasadnieniu swego programu ratowania gospodarki francuskiej, tow. Blum, prócz wskazania na wzrost wydatków wojskowych, wskazał jako na przyczynę ciężkiej sytuacji budżetowej — na sobotę stosowany przez kapitał spekulacyjny... W okresie 1935-37 wywołał w kraju kapitały na sumę 40 miliardów franków dawnej wartości, t. j. ok. 14 miliardów.

W obliczu takiej sytuacji tow. Blum zalecał energiczne metody. Nie ufał w możliwości zaciągnięcia korzystnej pożyczki. Twierdził, że niestanne zadłużanie się Państwa podcina jego kredyt. Pragnął zmobilizować 30 miliardów franków nowych środków obiegowych drogą bezpośrednich zaliczek Banku Francji, redyskonta weksli skarbu, wydanych dostawcom państwowym, rozszerzenia działalności kredytowej Banku Francji dla innych instytucji bankowych, w celu wykupywania przez banki bonów skarbowych i t. d.

Te metody wymagały jednak odpowiednich środków obrony waluty i bilansu płatniczego, a więc ograniczeń dewizowych. Tow. Blum nie cofnął się przed tą konsekwencją.

Projekt tow. Bluma upadł wskutek opozycji senatu. Czy znaczy to jednak, że tow. Blum nie miał racji, że racja jest po stronie p. Marchandea, który zamysły swoje oprzeć pragnie na zaufaniu kapitalistów, na projektach 15 miliardowego kredytu?

Zobaczmy. Już dziś „Polska Gospodarka” przewiduje, że być może Rząd Daladier będzie zmuszony sięgnąć „do arsenału środków proponowanych przez Bluma...”

Tak wygląda prawda. W jej świetle jaskrawo rysuje się intryga reakcji, usiłującej zważyć skutki kryzysu kapitalistycznego (do którego objawów należy przecież i t. zw. „kryzys zaufania”, ucieczka kapitałów) na barki kierowników rządów lewicowych.

MIECZYŚLAW BIBROWSKI

Falszerzom historii

(Dokończenie)

Gdy więc pod ciosami brutalnej przemocy w męce niewysłowionej padają opuszczeni obrońcy wolności, gdy chór szkalali i hyjen woje za najęźdźcą stare hasło żoł. daka rzymskiego: „Biała pokonany!” my, wsłuchani w mogiły męczenników tej samej sprawy, rozsiadani po kraju naszym tak gęsto, jak po żadnym innym, odpowiadamy hasłem, które przyniosła Eliza Orzeszkowa z cmentarzy powstania styczniowego:

GLORIA VICTIS! CHWAŁA ZWYCIĘŻONYM!

Ale nie! Postokroć nie! Nie zostaliście jeszcze zwyciężeni, szlachetni bojownicy, walczący „za wolność waszą i naszą” i, wierzy mi w to mocno: I WY BĘDZIECIE ZWYCIĘZCAMI!

Mimo Raclawic, mimo Połtan, ców upadła rewolucja kościuszkowska... Lecz kiedy rok 31-szy wyrwał z jej dionii wystygłych i podniósł na nowo w górę sztandar walki, mógł śmiało zawołać

Maurycy Mochnacki:

„Rewolucja umarła? Niech żyje rewolucja!”

To hasło po 31-szym podniósł wysoko rok 48-y, po 48-y — 63-ci, po 63-cim 5-ty, a po 5-ty — 18-sty!

Tak jest, rewolucje mają chwile niebosiężnych wzlotów i momenty głębokich upadków. Ale lud, walczący o swoją niepodległość i wolność, nie zapomina nigdy tego, co raz zdobył, choćby tą zdobyczą było tylko doświadczenie odstępstwa i klęski. Lud kroczy naprzód: od jednej walki do następnej. Lecz, jak ciągną jest historia jego zmagania, tak samo ciągłymi są dzieje obozu gwałtu i zdrady. Targowica trwa w dziejach także! Napisał Adam Mickiewicz, że świadczą o tym „dokumenty urzędowe, dotyczące rewolucyjnej przeszłości Polski”. „Zobaczmy stąd — pisze — jak to reakcyjniści i zdradcy rozumieją i urzeczywistniają te dogmaty

solidarności, które my szerzymy w interesie Rewolucji”. „Egoizm znalazł swój dogmat: był nim n. jazd; otrzymał swoją świątynię: była nią gielda; miał także swoje wielkie chwile radości: były to dni, oznaczone żałobą ludową, dni bitew przegranych i strzelaniny ulicznych”.

Oto dlaczego, jedną stopą wkra-czając w przyszłość, drugą nale-ży mocno oprzeć się na przeszłości. W jednej ze swych ostatnich enun-cjacji powiedział minister Beck: „Pozostawmy przeszłość historii”. Przenigdy! Wręcz przeciwnie, przyswojmy historię teraźniejszo-ści! Niech chwila obecna czerpie z historii naukę i mądrość — hi-storia bowiem jest mistrzynią ży-cia!

Na zakończenie jeszcze jeden przyczynek historyczny. Kiedy w roku 1848 wojska austriackie wkroczyły do „wolnej Rzeczypospolitej Krakowskiej” i ostatni ślad niepodległości stał się wspomnie-niem, szlachetni synowie narodu hiszpańskiego, sami pod brzemie-niem ucisku, rzucili w twarz „ca-łej ucziwej Europie” słowa nastę-pujące:

„Ujarmiciele! Polski wykłóci świat cały! Oni i ich wspólnicy wspierają się nawzajem, utrzymu-jąc ciemnotę, szerząc fałsz, prze-

lewając krew niewinnych ofiar, nawiść, kując bezustannie oko-wo; ale nikomu nie tajno, że z wyczerpieniem cierpliwości ludów prawo ludów i uczucia słuszności prawo ludów i uczucia słuszności wypływają z potężniejszego źródła, aniżeli tupeństwa i podziaty... Jeżeli te katy rozczuchwane są-dzą, że wyrwali z korzenia drze-wo wolności, „do ludów należy po-kazać im, że za ledwo jedną gałąz uszkodził potrafił...”

„Krwawy miecz katów nie po-trafi zniszczyć tradycji, chwały i moralnych sił wielkiego narodu, którego postannictwem jest wy-swobodenie siebie, aby następnie na północ Europy zatknąć cho-rągiew oświaty i wolności. Tak jest, Polska wolna i niepodległa ukarze nieprzyjaciół swoich wido-kiem szczęścia ludów, które oni ciemiężą i znieważają”.

A zwracając się do Polski, wy-rzekli te słowa, tak przedziwne okliwe i tak boleśnie dziś pięk-ace:

„Polsko, ukochana Słostro na-sza; z jakim uczuciem pozdrawia-my Cię dziś nieszczęśliwą i utra-pioną, z taką radością witam Cię będiem wolną i niepodległą. Two-je dzieci są naszymi braćmi; ich smutek i nieszczęścia są naszymi; a ich wolność i chwała będą

Cała jej ropa historyczna, wszyst-kie jej bakterie poczuja się osobi-ście obrażone. Czy słyszycie ten szept, to słówko: zli-kwi-do-wać? I syk jadowity: „to kreca robota Kominternu, to potwarz Mosk-wy”. I chór piekielny, wyjący, w ślad za nim: Huzia na masona! Huzia na żyda! Huzia na bolsze-wika! Stratować! Zmiażdżyć! Ze-trzeć! Do Berezyl! Do więzienia!

A więc, panowie! Wyczał! Pa- go! Zaczynajcie! Kto pierwszy, pa- nowie?

Lecz wiedźcie, że nie jestem sa-motny! Są ze mną duchy Kollata-jów i Potockich, Kościuszków i Mickiewiczów, Mochnackich i Orzeszkowych i legionu innych; są ze mną myśli i uczucia wszyst-kich dobrych, uczciwych i szlachet-nych naszego kraju.

A jeżeli za węglem czeka na-mnie guma, kasiet, lub łom?

A jeżeli nagonka i szczytce na-prawdę zapędzą mnie za bramy więzienia?

To cóż z tego? I wtedy nie opu-szczaj mnie te duchy, ani ja ich nie zdradzę, i wtedy dalej będę z mi-mi obcował.

Zaprawd! Lepiej czuć swol-nym w więzieniu, niż żyć na swo-bodzie w podłości!

Premier Daladier o planach swego Rządu

PARYŻ (PAT). Rada ministrów zatwierdziła jednomyślnie plan odbudowy gospodarczej i finansowej.

PARYŻ (PAT). — Po porannym posiedzeniu Rady Gabinetowej, na którym ustalono w najważniejszych zarysach zasady planu prac gospodarczych Rządu i ustawodawstwa dekretowego, premier Daladier udzielił dziennikarzom szeregu wyjaśnień, w których podkreślił, jako naczelne zadanie polityki gospodarczej obecnego Rządu, wzmożenie produkcji i obrotu. Premier wyszedł z założenia, dokumentując to przykładami, że Francja jest krajem o najmniejszej w tej chwili wydajności pracy w Europie, a wobec sytuacji finansowej, która przy 250 miliardach franków rocznego dochodu narodowego wymaga przeznaczenia 110 miliardów rocznie na wydatki państwa i samorządu, tylko wzmożenie produkcji i wzmożenie obrotów może przywrócić równowagę gospodarczą kraju. Premier wskazał, że z zagadnieniem tym wiąże się wszystkim zagadnieniem polityki zagranicznej, a nawet wewnętrznej, oświadczając, że jeżeliby Francja nie zechciała w przyszłości pracować więcej, to w pewnym momencie znajdzie się wobec sytuacji bez wyjścia, której jedynym rozwiązaniem byłby system totalny. Dla wzmożenia produkcji i obrotów zapowiedział premier reformy w dziedzinie ustawodawstwa o czasie pracy, wskazując, że poza przedsiębiorstwami, w których stosowany jest system pracy tasmowej i gdzie 40-godzinny tydzień pracy musi być utrzymywany bezwzględnie, w całym szeregu innych przemysłów należałoby postawienie dotychczasowe zagościć i przywrócić 45-godzinny tydzień pracy. Dalej w celu przywrócenia rolnictwa i finansowej premier zapowiedział podwyższenie różnych podatków i opłat, podkreślając jednak, że nie zamierza bynajmniej wprowadzić

podatku od kapitałów, ani stosować żadnych podatków, któreby mogły w jakiś sposób utrudnić, czy też hamować wzrost produkcji.

Przewidywane rozszerzenie obrotu kredytowego w kraju, zapowiedziane już w projekcie premiera Bluma i jednocześnie bardzo mocne podkreślenie, że Rząd stoi na stanowisku

utrzymania wolnego obrotu dewizowego i układu trójstronnego z Anglią i Ameryką odbiło się od razu dodatnim echem w kołach finansowych i na giełdach francuskiej i londyńskiej, na których funt angielski ze 166 franków za funt spadł w ciągu kilku godzin do 161 a nawet 160 franków za funt.

Przed wizytą ministrów Francji w Londynie

PARYŻ (PAT). — Premier Daladier i min. Bonnet przygotowują się do rozmów londyńskich w sposób bardzo dokładny, co świadczy nie tylko o szerokim zakresie tych rozmów, ale również o ich zwrotnym do pewnego stopnia znaczeniu dla dalszego rozwoju współpracy francusko-angielskiej. Zaznaczyć należy, że minister wojny Hore Belisha, który w drodze powrotnej z Malty i Rzymu do Londynu zatrzymał się 24 godziny w Paryżu, poza rozmową z premierem Daladier odbył dłuższą rozmowę z szefem sztabu głównego obrony narodowej gen. Gamelin, wobec którego podkreślił wydatne miejsce, jakie w rozmowach londyńskich będzie zajmowała kwestia współdziałania militarnego Francji szczególnie w dziedzinie lotniczej i wzajemnej pomocy przy obronie obu imperiów francuskiego i angielskiego. Z drugiej strony przyjazd charge d'affaires francuskiego w Rzymie, Blondela, który korzystając z chwilowej przerwy w rozmowach francusko-włoskich, wywołanej wyjazdem hr. Ciano do Tirany na ślub króla Zogu, przybył do Paryża, aby poinformować Rząd bezpośrednio o dotychczasowym

wym przebiegu rozmów, wskazując, że doniosła rolę obok zagadnień militarnych będą z natury rzeczy odgrywały zagadnienia Morza Śródziemnego, stosunki z Włochami i kwestia hiszpańska. Najmniej uwidatniają się dotychczas przygotowania do strony gospodarczo-finansowej rozmów londyńskich, aczkolwiek ostatnie uchwały rady ministrów, obejmujące zasadnicze wytyczne programu finansowego Rządu, wywołały przychylnie echo

w kołach finansowych Londynu. W tych warunkach w kołach politycznych Paryża oczekują z dużą dozą optymizmu na wyniki rozmów londyńskich, choć liczą się z tym, że komunikat, jaki zostanie wydany po zakończeniu tych rozmów, przyniesie niewiele konkretnych szczegółów. Rozmowy te będą miały charakter przeważnie poufny, choć będą sięgały bardzo głęboko w ustalenie planów przyszłej współpracy.

Komedia nieinterwencji

Komisja nieinterwencji będzie nadal urzędować Państwa wpłacą raty pieniężne, choć Sowiety odmawiają

LONDYN (PAT). — Podkomitet nieinterwencji obradował w sprawach finansowych komitetu. Delegacja brytyjska, włoska i niemiecka przyrzekły wpłatę tę natychmiast uiszczyć. Delegacja francuska zaś należała od niej część

już uiszcza. Wpłata należnych od nich sum przez 4 powyższe mocarstwa umożliwi komitetowi nieinterwencji dalsze funkcjonowanie i utrzymanie w mocy dotychczasowej kontroli (!? Przyp. Red.).

Polsko-litewskie rokowania pocztowe

KOWNO (PAT). — W poniedziałek o godz. 12-ej nastąpiło otwarcie rokowań polsko-litewskich w sprawie komunikacji pocztowej, telefonicznej i telegraficznej. Na wstępie generalny dyrektor poczt litewskich Birutawiczius

wyłosił przemówienie powitalne. W odpowiedzi zabrał głos dyrektor departamentu min. poczt i telegrafów inż. Krzyżkowski. Po wspólnym śniadaniu w hotelu Metropol, delegacje przystąpiły do obrad.

Rada Ubezpieczeń Społecznych

PAT. donosi:

W dn. 25 b. m. odbyło się w Min. Opieki Społecznej, pod przewodnictwem p. ministra M. Kościłkowskiego, inauguracyjne posiedzenie Rady Ubezpieczeń Społecznych.

Posiedzenie zajął p. minister M. Kościłkowski, witając przedstawicieli nauki — znawców ubezpieczeń społecznych, przedstawicieli świata pracy i życia gospodarczego i mówiąc o zadaniach Rady.

Następnie Rada uchwaliła regulamin obrad, po czym dr. Tadeusz Dyboski, dyrektor departamentu ubezpieczeń społecznych w dłuższym referacie obszernie omówił obowiązujące w Polsce ustawodawstwo w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Z kolei Rada zajęła się rozpatrzeniem projektu ustaw o pracowniczych kasach ubezpieczeń i funduszach emerytalnych. W celu szczegółowego przedyskutowania projektu wyłoniono podkomisję.

W dyskusji poruszono m. in. sprawę równowagi finansowej ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Powrót lotników polskich z Czechosłowacji

NOWY SĄCZ (PAT). — Dn. 25 b. m. o godz. 17 nastąpiło wydanie przez władze czechosłowackie na punkcie przejściowym w Miliku pilota Kacpraka i pomocnika pilota inż. Łańcuckiego wraz z balonem i instrumentami nawigacyjnymi.

wych, sprawę świadczeń ubezpieczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych itd. oraz zwrócono się do pana ministra z prośbą o uwzględnienie w porządku obrad następnego posiedzenia Rady — sprawozdania ze stanu faktycznego ubezpieczeń społecznych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z DNIA

WALNE ZGROMADZENIE Z. Z.

W niedzielę odbyło się w Warszawie dziesiąte walne zgromadzenie związku Polskich Związków Sportowych. Po zgajeniu przez min. Urycha, okolicznościowe przemówienia wygłosili dyrektor PUWF gen. Sawicki, który obiecał pomoc i opiekę PUWF dla sportu stołowego i red. Sikorski, który imieniem związku dziennikarzy sportowych podkreślił zasługi prasy dla propagandy sportu i wspominał o konieczności ściślejszej współpracy między prasą a związkami sportowymi.

Po przemówieniu pułk. Głabieza, który scharakteryzował bilans sportowych roku ubiegłego, mjr. Szkolnikowski złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej. Związek dziennikarzy sportowych podzielił głos in. Znajdowski, mjr. Międzyński i dr. Grabowski, poczem udzielono zarządowi absolutorium przez aplaudacje.

Następnie uchwalono cały szereg wniosków, m. in. o dostosowanie statutu związku do statutu ramowego Z. Z., stwierdzenie konieczności budowy szeregu potrzebnych inwestycji sportowych w Warszawie, ujednolinita granice okręgów, poczynienie starań o uproszczenie otrzymywania żłonek kolejowych, o zwolnienie imprez od podatków, o wprowadzenie oszczędności w administracji związków. Uchwalono także wolne karty wstępu dla zawodników, którzy zdobyli medale olimpijskie, zaalecono, by każdy zawodnik przeszedł zasadniczą zaprawę gimnastyczną - lekkatole-

tyki gospodarczej pozostaje dla Francji, t. j. powiększenie dochodu narodowego, czyli wzmocnienie produkcji i obrotów. B. min. spr. wewn. tow. Marx Dormoy mówiąc o stosunku do obecnego gabinetu zapowiedział, że partia w dalszym ciągu ma zamiar ustosunkować się do gabinetu p. Daladiera z jak największą obiektywnością. Niech p. Daladier idzie po drodze wyznaczonej przez wybory z r. 1936, powiedział tow. Marx Dormoy, niech spełnia swój obowiązek, a partia socjalistyczna będzie mu wtedy udzielać poparcia.

Ostatnie wiadomości na czele numeru

Po wizycie angielskiego min. wojny w Paryżu

PARYŻ (PAT). — Przed wyjazdem z Paryża brytyjski minister Hore Belisha odbył dłuższą rozmowę z szefem sztabu generalnego gen. Gamelin.

LONDYN (PAT). — Minister

Zgon byłego premiera Czechosłowacji

PRAGA (PAT). — B. premier czechosłowacki Franciszek Udrzal zmarł w poniedziałek po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 72. Zmarł był premierem od lutego 1929 r. do października 1932 r.

Dnia 15 kwietnia 1938 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 48 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej:

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 10.541 14.340 35.580 36.353 39.210 42.898.

Książeczki premiowane Serii I-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane numery: 30.599 43.066.

Dnia 25 kwietnia 1938 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 37 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej:

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 50.144 51.476 54.571 55.875 56.886 57.313 57.823 58.156 58.974 59.116 60.912 63.158 63.866 63.975 65.437 66.261 69.110 69.394 69.419 70.078 71.029 72.373 72.629 74.250 75.113 75.185 75.400 76.024 78.070 78.659 81.798 81.908 83.158 88.417 85.439 85.678 87.073 88.211 88.788 91.643 92.580 94.143 94.679 96.710 98.566 98.566 98.896 99.465 99.579 102.619 103.343 104.317 105.111 105.580 105.950 106.385 107.597 108.099 109.379 111.470 111.495 112.372 113.033 113.604 114.064 114.061 116.237 116.492 116.720 117.989

Książeczki premiowane serii II-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane: nr. 50.343.

Przed decydującą bitwą w Chinach

SZANGHAI (PAT). W strefie Hancou toczą się nadal zaciekłe walki, jak przewidują, na odcinku tym stoczona będzie największa bitwa obecnej wojny. Posiłki japońskie napływają ciągle zarówno z północy, jak z południa. Skoncentrowane już w tej strefie wojska japońskie liczą 150 tys. ludzi przeciwko 500 tys. Chińczyków.

SZANGHAI (PAT). — Większe oddziały wojsk japońskich wyładowały w niedzielę na lewym brzegu Jangtse w pobliżu Hosien o 60 mil od Nankinu. Już w ciągu dnia poniedziałkowego oddziały te posunęły się o 30 km. na zachód i

zajęły miejscowości Hanszan na drodze do Czaohsien. W tutejszych japońskich kołach wojskowych twierdzą, że Japończycy podejmą niebawem forsowny marsz na Hankou.

Nowe zbrodnie żołdaków gen. Franco

WALENCJA (PAT). Ofiarami dzisiejszego bombardowania miasta przez samoloty powstańcze padło 30 zabitych i 50 rannych.

Jedna z bomb wybuchła w pobliżu statku angielskiego „Celtistar“, zabijając jednego marynarza i raniąc trzech.

„Tajemnice Frampolu“

Zeznania oskarżonego Michalskiego

Oskarżony Michalski w procesie b. dygnitarzy skarbowych o nadużyciu do winy się przyznaje. Oświadcza, iż musi dać charakterystykę własną, gdyż obraz jego w akcie oskarżenia jest niezwykle dla niego krzywdzący.

Oskarżony twierdzi, że nikogo nigdy nie skrzywdził prócz siebie i własnej rodziny i nigdy nie był w kolizji z kodeksem karnym. Oskarżony opisuje swoją „karierę“, którą zaczął w roku 1919, jako urzędnik Izby Skarbowej. Jak

twierdzi oskarżony brał on udział przy opracowywaniu ustawodawstwa skarbowego, do czego przygotowywał się na studiach w Rzymie, Paryżu, Czechosłowacji i Austrii, dokąd był wysłany przez Min. Skarbu dla badania ustawodawstw skarbowych. Oskarżony twierdzi, iż jest współautorem ordynacji skarbowej, za co otrzymał „Polonię Restitute“ i „Krzyż Zasługi“. Drugi „Krzyż Zasługi“ za pracę przy pożyczce inwestycyjnej. Oskarżony twierdzi, iż pracował w Ministerstwie po nocach i musiał oknem wychodzić z biura, gdyż wszyscy woźni już spali. Oskarżony przypomina, iż pracował również naukowo, jako starszy asystent W.W.P.

Michalski przyznaje, iż zarabiał dobrze, ale pracował nie dla pieniędzy, lecz praca była jego celem, a dziś jedyny jego majątek stanowi czarny garnitur, który ma na sobie.

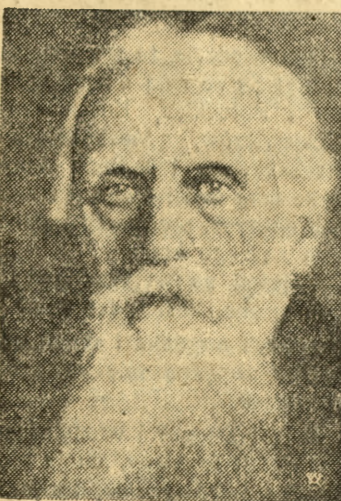
Wszelkie transakcje zawierał w dobrej wierze, a ci co na nich stracili — stracili to nie przez niego, ale przez złą koniunkturę.

Po obszernych zeznaniach, dotyczących interesów Frampola. Sąd zarządził tajność rozprawy.

Min. Poniatowski u p. Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w poniedziałek ministra rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiego. (PAT)

Aleksander Świętochowski



Na zdjęciu podobizna ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO, który zmarł w poniedziałek, 25 b. m.

Min. Kwiatkowski na Śląsku

KATOWICE (PAT.) Onegdaj o 9-ej rano p. wicepremier i minister Skarbu inż. Kwiatkowski w towarzyszeniu wyższych urzędników dokonał obłazu Górnośląskiego, a m. in. huty „Baildon“, kolonii urzędniczej w Ligocie, prac regulacyjnych u zbiegu rzek Brynicy i Czarnej Przemszy, mającej na celu umożliwienie transportu węgla drogą wodną, kolonii dla bezrobotnych w Małej Dąbrówce huty „Piłsudski“ w Chorzowie.

O godz. 18.40 p. wicepremier odjechał do Warszawy.

Z Górnego Śląska

Starosta oskarżony o nadużycia

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko b. staroście pow. lublinieckiego, Józefowi Biollikowi, zwolnionemu ze służby państwowej za nadużycia i skazanemu za te czyny przez Sąd Okręgowy, wydział zamiejscowy w Tarnowskich Górach, na dwa lata bezwzględnego wzięcia i 1.000 zł. grzywny, oraz utratę praw obywatelskich na lat 3.

Przesłuchani świadkowie potwierdzili zarzuty oskarżenia i zeznali, że Biollik jako starosta, będąc przewodniczącym zarządu K. K. O., tyranizował wszystkich i nadużywał władzy dla własnych korzyści. W podobny sposób postępował i w spółdzielni rolniczej „Zagroda”, gdzie był z racji swego stanowiska służbowego prezesem Rady Nadzorczej, i kazał sobie bezprawnie wypłacać różne sumy. Sąd dopuścił dalsze zaofiarowane dowody prokuratora i obrony i rozprawę odroczył.

P. Biollik, jako starosta Tarnowskich Gór, występował wobec P.P.S. i klasowych związków zawodowych w sposób niesłychanie rygorystyczny. Odmawiał zezwolenia na wiele P.P.S. i utrudniał na każdym kroku naszą robotę organizacyjną. Prawdopodobnie chciał zdobyć na tym odcinku pełne zaufanie władz. Widocznie cieszył się też wielkim zaufaniem i dlatego mógł tak długo ukrywać

Proszek od BÓLU GŁOWY
DŁA DORADZCÓW ZE ZN. FARM.
KOWALSKINA
skrośuje się równie
PRZY PRZEBIEBIENIU GRYPE I KATARZE

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom zamiejscowym o odnowieniu prenumeraty na miesiąc maj r. b. i kwartał II-gi. Wpłacać prosimy na konto P. K. O. Nr. 175.

Na Górnym Śląsku jest niedobrze

W przedmowie do powieści p. Krahelskiej*) znany krytyk i badacz zjawisk literackich, p. Stanisław Baczyński czyni m. in. trafne spostrzeżenie, że dzisiaj, w okresie przekształcania kultury mieszczańskiej, stosunek czytelnika do literatury uległ, w porównaniu z epoką dawniejszą, zasadniczej zmianie. Podczas gdy dawniej „wartość sztuki mierzone raczej stopniem oddalania się jej od życia”, — obecnie „samo życie stało się tak bujne i porywające, tak niezwykłe, że codzienność nasza dorównywała (jeśli nie przewyższała) niepospolitości papierowych zdarzeń i ludzi”. Nawet zwykła opowieść o losach przeciętnego człowieka staje się „czynnikiem dynamizującym psychikę czytelnika”; zadaniem literatury dzisiejszej jest „kształtowanie świadomości społecznej”, a powieść coraz częściej przybiera postać „listu otwartego jednostki do społeczeństwa”.

Takim właśnie „listem otwartym” o charakterze poważnego dokumentu socjologicznego jest powieść p. Krahelskiej o Górnym Śląsku — dzieło literackie całkiem nieprzeciętne i wysoce znajmienne, w którym prawda autentyczna, surowiec życia wysuwa się na plan pierwszy, podporządkowując sobie wszystkie elementy autorskiego pomysłu, decydując o ich układzie, kompozycji i hierarchii wewnętrznej. Błędnym byłoby niszczyć wartość tej powie-

*) Halina Krahelska. Zdrada Henka Kubisza. Powieść. Z przedmowa Stanisława Baczyńskiego; Warszawa, Nowa Biblioteka Społeczna, — 1938; str. 480.

różno nadużycia. Gorliwość w prześladowaniu socjalistów cieszyła się na Śląsku pełnym uznaniem.

Działacz sanacyjny w Krzyżkowicach oskarżony o nadużycia

W Krzyżkowicach w powiecie rybnickim przeprowadziły władze nadzorcze w urzędzie gminnym nagłą rewizję kasy gminnej. Okazało się, że kasjer gminy, Jan Konieczny, przywłaszczał sobie po ważne sumy pieniędzy. O nadużyciach w urzędzie gminnym krążyły już dawno pogłoski. Ale jak

to zwykle bywa, nikt nie chciał się narazić potentatom w gminie i dlatego milczano.

Konieczny uchodził za znanego działacza miejscowej „sanacji”. Należał do kilku „sanacyjnych” organizacji, jak Zw. Powstańców i t. d.

Na Kopalni Giesche CZG. otrzymał najwięcej głosów

Na kop. „Giesche” odbyły się wybory do rady zakładowej. C. Z. G. otrzymał 1072 głosy i 5

mandatów; ZZZ. — 1039 i 4 mandaty, Musioł — 2 mandaty a ożowski ZZZ. — 1 mandat.

Tajniki śledztwa policyjnego w świetle rozprawy sądowej

„Krakowski Kurier Wieczorny” donosi:

Od szeregu lat okradano systematycznie hurtownie żelaza w Jaśle p. f. „Dąb”. Złoczyńców nie można było ująć. Dopiero konfident straży celnej zwrócił uwagę na kilku osobników, handlujących towarami żelaznymi. Wtedy to policja aresztowała Wojciecha Wójcika i Józefa Marchewkę a nieco później Władysława Hajduka, pracownika firmy „Dąb”, który przez lat 6 tamże był zatrudniony.

W toku dochodzeń Wójcik i Marchewka, którzy towarów za ok. 15.000 zł. sprzedali rozmaitym paserom, wskazali, jako swe-

go pomocnika osk. Hajduka. Atoli przy rozprawie cofnęli to oskarżenie, twierdząc, że Hajduka w ogóle nie znają i że podali go, jako wy

dającego towar z magazynów „Dąb”, na skutek sugestii organów P. P., którzy przez tortury wymusili na nich przyznanie i uczestnictwo Hajduka. Mimo to Sąd Okręgowy w Jaśle skazał wszystkich oskarżonych na wzięcie od 1 roku i 3 miesiące do 1 roku i 10 miesięcy Wójcik i Marchewka wyroki przyjęli. Natomiast Hajduk złożył apelację, obstawiając uporczywie przy tym, że jest najzupełniej niewinny i powołał się na to, że obciążające go wyjaśnienia współoskarżonych zostały wymuszone, albowiem wszystkich oskarżonych głodowano przez 5 dni, szarpano za włosy, bito w pięty gumowymi pałkami i rażono prądem elektrycznym, zakładając łańcuszki na ręce. Obrona podała na tę okoliczność liczne dowody, a w aktach sprawy znajdują się protokoły, lekarza więziennego, stwierdzającego obrażenia na ciele oskarżonych. Obrona podniosła dalej, że jeden ze świad-

Wiadomości z całej Polski

WYPADEK PRZY PRACY.

We wsi Kębliny, pow. brzezińskiego, w willi, stanowiącej własność łódzkich przemysłowców Biedermanów, zdarzyła się nie zwykła katastrofa.

Mianowicie w czasie przeprowadzania w willi robót kanalizacyjnych zawałiła się w pewnym momencie, wskutek słabych fundamentów, jedna ściana, przynależąca pracującego w wykopie robotnika, Jana Wiewiórskiego. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia winnych.

PROCES ZAJDŁOWEJ.

Wczoraj o godz. 9ej rano rozpoczął się przed łódzkim Sądem Okręgowym sensacyjny proces potwornej dzieciobójczyni Marii Zajdłowej. Jak wiadomo — w dniu 26-go stycznia r. b. Zajdłowa zamordowała, a następnie utopiła w kloace swą 12-letnią córkę, Zosię.

Zajdłowa odpowiada za art. 225

K. K. cz. 1. Rozprawa toczy się w największej sali Sądu Okręgowego. Zainteresowanie prasy i publiczności ogromne. Wejście na salę wyłącznie za biletami wstępu, wydawanymi przez sekretariat, to też wielka liczba żadnych sensacji nie dostała się w ogóle na salę rozpraw.

Akt oskarżenia odczytał prokurator Kocyński. Na ławie obrońców zasiadł adw. Komorowski. Rozprawie przewodniczył wice-prezes Olszewski. Akt oskarżenia, obejmujący 11 stron pisma maszynowego, wysłuchany został przez oskarżoną ze spokojem.

MORDERSTWO POD CZĘSTOCHOWĄ.

We wsi Pietrzychów w pow. częstochowskim znaleziono zwłoki kobiety. Przy zamordowanej nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec tego nie można ustalić nazwiska zamordowanej.

Dzięki energicznemu śledztwu udało się aresztować 17-l. mordercę bezdomnego włóczęgę, przybyłego z Niemiec. Aresztowany przyznał się do zbrodni. Nazwisko zbrodniarza trzymane jest w tajemnicy.

SKAZANIE B. URZEDNIKA POCZTOWEGO.

Sąd Okr. w Wilnie rozprawił sprawę b. kierownika urzędu pocztowego Wilno 10, Szymona Juchniewicza, oskarżonego o przywłaszczenie znaczków pocztowych, wartości około 1.500 zł. Sumę tę zwrócono później urzędowi w zagadkowy sposób za pośrednictwem poczty.

Sąd skazał oskarżonego na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary, oraz na utratę praw publicznych w ciągu lat trzech.

Kacik radiowy

DZIS, ŚRODA 27.IV.38 R.
17.00 „Kaniów i Bobrujsk” — odczyt mjr. dr. Wacława Lipińskiego.
17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka.
17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech — pogadanka.
21.45 Audycja literacka.

ODBIORNIK WBUDOWANY W... KUCHNIE.

Radio jest tak popularne za oceanem, że pewna firma amerykańska, zajmująca się fabrykacją kuchen gazowych, wypuściła ostatnio na rynek najnowszy typ, z wbudowanym zegarem i aparatem radiowym. Najciekawsze, że cena tego modelu nie ma być wiele wyższa od poprzednich, gdyż fabrykant liczy się z tym, iż obrót wzrośnie dzięki temu wielokrotnie.

Radio warszawskie

ŚRODA, 27 kwietnia.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.05 Aud. połudn. 15.00 Wiad. gospod. 15.41 Armia Ryszard Byrd — pog. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Czy jest komizm w muzyce — aud. muz. 16.50 Pog. aktualna. 17.00 Kaniów i Bobrujsk (baryton). 17.15 Rec. skrzypcowy W. Niemczyka. 17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech — pog. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Płyty. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla szkół. 19.00 „Tajemnica” — op. Jaś z Zyznowicami (z teki polmistrzowej). 19.20 C. Kowalski (baryton). 19.35 O nadmiarze energii — mowa b. prof. Tadeusza Kotarbińskiego. 19.50 Pog. akt. 20.00 Muz. — płyty. 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Concerto chopinowski w wrk. J. Śmidołowa. 21.45 100-lecie Tygodnika Literackiego — aud. 22.00 Konkurs chórow regionalnych. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert symfoniczny — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Twórczość fortepu. po Chopinie — płyty. 15.00 Różne gatunki chleba. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Kwintet St. Rachonina. 18.00 Soliści: Wyk. Romualda Zambrzyckiego — sopran, Tadeusz Zygałdo — akrypce. 18.50 Muz. lekka — płyty. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muz. tan.

CZWARTEK, 28 kwietnia.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 P. r. muz. dla liceów. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Muzyka narodów północy — aud. dla młodzieży. 16.15 Muz. tan. polskich kompozytorów. 16.50 Pog. akt. 17.00 O Instytucji Baltyckim. 17.15 Rec. fortepu. Mieczysława Młynza (z Krakowa). 17.50 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Widzenie świętego Jacka — fragm. dramatyczny. 19.30 Ballady K. Loewe — wykonawcy Eng. Szumich — tenor. 19.50 Pog. akt. 20.00 Muz. lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górnyskiego a udz. Maryli Karwowskiej (piosenki i arie operetkowe). 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Muz. tan. 21.45 Szkic literacki W. Grubińskiego. 22.00 Koc. Tow. Krzewienia Muz. Kameralnej. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert popularny — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert symfoniczny — płyty. 15.00 Zespół Pawła Ryńskiego. 18.00 Muz. lekka — płyty. 18.00 Recit. wioloncelowy T. Litana. 19.20 Muz. lekka — płyty. 19.35 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Sandro Botticelli — gawęda o sztuce. 22.15 Muz. tan. — płyty. 23.00 Legenda o Faulecie w muzyce — płyty.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

„Zete” z Barszczowa zł. 6.50. Abram Mikenbrun z Ostrowca zł. 1.30.

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Odzieżowego w Zakopanem zł. 4.

spół przyczyn i motywów, które pchały dzielnego chłopca, „syna powstańca”, na złe, zdradliwe ścieżki. W kręgu Heńkowego istniećnia zjawia się były kolega szkolny Kubisza, Hans Lübke; bronił on niegdyś małego Polaka przed brutalnością metod pruskich „kulturtraegerów”, a dziś — powołując się na dawną przyjaźń — występuje w roli hitlerowskiego kusiciela, lejąc balsam cudownych obietnic na piekące, rozjątrzone gorączką rany. Z początku Heńki opiera się uwodzącej demagogii Lübkego, walczy z nim i z samym sobą, broni się przed wyniszczającą instynktownie zgnębą. Ale — gdy się nie w życiu Heńki i jego najbliższych na lepsze nie zmienia, gdy krzywdą, wyzyskiem, niesprawiedliwością, dziejące się wokół, zasnawiają mu ciemną chmurę pole widzenia, Heńki — przechodzi na tamtą stronę i wstępuje do organizacji hitlerowskiej. Później — areszt, więzienie i śmierć samobójcza, jako akt skruchoy za lu za grzech śmiertelny zaprzästwa.

„To głód i bezrobocie odbiera ją Polsce synów, nawet takich powstańców” — pisze Heńki w swym liście przedśmiertnym do rodziców, i ma zupełną rację. Tym bardziej, że „pieniądze niemieckie płyną wielką rzeką”, co nie jest chyba dziś już dla nikogo tajemnicą... Historia Henka Kubisza — to nie sentymalna, melodramatyczna opowieść, ale kawał surowej, żywej i groźnej prawdy, ukazującej bardzo zaskakujące perspektywy. Bo, niestety, jak mówią kroniki codzienna, zdrada tego Heńki nie jest czymś wyjątkowym i odoobnionym. Czyż nie powinno się to stać dla nas wszystkich wyrzutem i przestrożą? W dniu zajęcia Nadrenii przez

wojska niemieckie — pisze p. Krahelska — „gwarno się stało w Katowicach i innych pomniejszych miastach śląskich; Niemcy chodzili tego wieczora po knajpach, — zmuszali Polaków do wołania „Heil Hitler!” i wstawania na dźwięk „Horst - Wessel Lied”, a pijani pchali Polakom do ust podobiznę Hitlera — całować!” Zaś nieco później, „pewnej niedzieli” — w Katowicach, Polacy zostali siłą wyrzuceni z lokalu Związku Powstańców, gdyż Niemcy przyszli tam w paręset chłopca, zastraszyli gożnego, powypychali siłą polskich uczestników zebrania... Nie podobna sobie wyobrazić, że p. Krahelska zmyśla te fakty, zbyt gorzkie i tak bardzo świadomości polską upokarzające. I nie mija się, zapewne, autorka powieści z prawdą, dając do zrozumienia, — że reakcja powołanych czynników na hitlerowskie prowokacje była nie dość kateryczna, i że stanowisko pewnej części inteligencji śląskiej wobec odwetowych dążeń prusactwa odrzuca się bardzo dużą elastycznością.

A drobniomieszczaństwo, rzemieślnicy... Oto co mówi majster Jacenty, zamożny ślusarz, znakomicie eksploatujący bezpłatną pracę swoich terminatorów: „Co to znaczy: powstania musiały być? A ja ci powiem, że żadnego takiego musu nie było!.. Dla nas spokojnych rzemieślników, to nie w tym takiego ważnego nie było!.. Dla nas obywateli i klient, i nasze piwo, i kura w niedzielę!.. Z powstaniem czy bez — dla nas to samo!..” Jedyne proletariatu górniczy i hutniczy, robotnik z rękami urobionymi po łokcie, zahartowany w walce o wolność i polskość, bezinteresowny nierzaz i ofiarny aż do granic heroizmu, on — jedynie jest niezmierzona twierdza

i ostoja polskiego ducha wśród podlegającej zmiennym prądom i nastrojom ludności górnośląskiej. Istnieje przecież kres wytrzymałości człowieka; nie należy go stawiać w położenie bez wyjścia, nie należy rzucać go na łup wroga; nie przebiegającej w ośrodkach, nie cofającej się przed niczym agitacji. W takich razach zdobywać się trzeba na wolę, energię i bezwzględność, trzeba walić prosto pięścią w stół, choćby od tego uderzenia prysnęły czyjeś tam miraż o sąsiedzkiej przyjaźni i porozumieniach dwustronnych.

Bo — powiem tu znowu arcyślusznymi słowami przedmowy — „postulaty bezinteresowności i poświęcenia, bohaterstwa i wyrzeczenia najczęściej na chlebnie się własnie załamują; na braku chleba i na jego nadmiarze”.

Jeden z b. powstańców, Ocik, sturtorowany ongi w więzieniu gliwickim, mówi tak: „Trzeba było iść, nie żałując; ani tej blizny, ani tych tortur gliwickich Polsce nie wypominam... Tylko — że nie brzo to załatwione!.. Nie prawdziwie wypadło to nasze wyzwolenie!.. Bo cóż, kiedy w ich ręku pozostały fabryki i cała praca, wszystkie zarobki... My górnicy, albo i ci chłopcy z rolniczego Śląska, walczylismy w powstaniach... Ale żyć — to my nie mamy przecież żadnych funduszy!.. Tylko z prac!” Ofiary tysięcy Ocków nie mogą iść na marne — a to co zostało „niedobrze załatwione” powinno być możliwie szybko załatwione inaczej i lepiej. Tak do brze, by ci wszyscy Kubiszowie, Ockowie, Kołodziejowie i inni pozostali wrzeszcze radość i dumę obywatelską polskiej ojczyzny, radość i dumę jako wartości trwałej, codzienne, niezależne od świątecznych, pochodowo — obchodo-

wych inscenizacji.

Nie sposób wyczerpać w jednym — choćby obszernym artykule całego zasobu spraw i problemów, zawartych w powieści p. Krahelskiej. Trzeba tę książkę czytać, uważnie i z zastanowieniem, trzeba poznawać rzeczywistość górnośląską w pełnym świetle prawdziwych, troską obywatelską dyktowanych obserwacji i rozważań autorki. Nie ukrywam ona bynajmniej swego stanowiska, zabiera nierzaz głos na kartach powieści, buduje niektóre jej fragmenty w formie społeczne-go reportażu (stosunki w fabrykach bielskich, pobyt Heńki w terminie i in.) o przekonującej sile i wyrazistości. Jako b. inspektorka pracy, p. Krahelska zna dobrze stosunki w dziedzinie „współżycia” między kapitałem a pracą najemną, dlatego też to co o tych sprawach pisze nie jest fantazją, lecz ścisłym i wiernym odbiciem rzeczywistości.

Wypada mi jeszcze dodać, że to środowiskowe, obyczajowe — rodzinne cechy ludu górnośląskiego odtworzone zostały w powieści w sposób ciekawy i rzetelny, a nie, które z pośród bardzo licznej gromady osób działających, jak stryj Ernest, Teresa, Maryla i in., mają piętno dobrej i psychologicznie wnikliwej roboty autorskiej. Te właśnie i tym podobne wartości książki sprawiają, że jest ona — mimo wszystko — nie tylko cennym dokumentem społeczno — politycznym na tury, ale i pozycją literacką, która powinna wywołać jak najwyższe zainteresowanie musi przyjąć refleksja, zaś refleksja może się stać przesłanką i pobudką czynów, które możliwościami „zdrad” górnośląskich Kubiszów odbiorą grunt i oparcie.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

KRONIKA ŚLĄSKA

Wypuszczono oszusta na wolność za kaucję 20.000 zł.

Sledztwo w sprawie sensacyjnej afery hurtownika drzewa, inż. Leona Tombaka z Krakowa, dobiega powoli końca.

Jak wiadomo, inż. Tombak był jednym z największych dostawców kopalniaków dla koncernów śląskich, a szczególnie dla Polskich Kopalń Skarbowych. W tym ostatnim koncernie był dostawcą na wielką skalę już od 1935 roku. Dostarczając miesięcznie po kilkadziesiąt wagonów drzewa, poszkodował „Skarboferm” na bardzo wielkie sumy, sięgające według domniemań 500 tys. zł. Przy okazji zasięgania informacji przez władze skarbowe w Dyrekcji Lasów Państwowych, gdzie inż. Tombak nabywał drzewo i kopalniaki celem dalszej ich dostawy, stwierdzono, że ilości przezeń nabyte, były daleko niższe od ilości wykazywanych władzom skarbowych przez jego odbiorców. Ponieważ ustalono, że z Lasów Państwowych

nie wywiózł on większej ilości, niż zakupił, wyłoniła się możliwość, iż ilość dostarczanego drzewa mnoży się przy odbiorze.

Domniemanie to okazało się słuszne. Stwierdzono, że inż. Tombak dopuszcza się na miejscu oszukiwanych manipulacji na niekorzyść odbiorców, które usiłował później tłumaczyć różnicą metody obliczania ilości drzewa przez Lasy Państwowe i „Skarboferm”. Tłumaczenie to w oświeśleniu fachowców branży drzewnej nie wytrzymało krytyki.

Prowadzący śledztwo sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach powołał na wniosek prokuratora biegłego z Dyrekcji Lasów Państwowych, który kończy już w tej sprawie dochodzenie.

Wobec zabezpieczenia dowodów Sąd przychylił się do wniosku obrony i powołał uchwałę wypuszczając inż. Tombaka na wolną stopę, po złożeniu kaucji w wys. 20.000 zł.

Aresztowanie szajki bandytów

Policja w Tarnowskich Górach przytrzymała bandytów, którzy dokonali w dniu 6 b. m. wieczorem napadu rabunkowego z bronią w ręku na mieszkanie kupca żydowskiego, Feigla Chaba w Tarnowskich Górach (Rynek 18). Okazali się nimi: Józef Pośpiech i Paweł Chowaniec, obaj z Tarnowskich Gór.

Napadu dokonali oni wówczas w maskach, przy czym Pośpiech sterroryzował rodzinę kupca rewolwerem „Parabellum”, który mu obecnie odebrano. Bandyci zrabowali 289 zł. w gotówce i 7 walców sukna z przyległego do mieszkania składu, wartości 1.200 złotych.

Jak się okazało materiał ten

Tani pociąg do Warszawy

Liga Popierania Turystyki, delegatura w Katowicach, organizuje na dzień 1, 2 i 3 maja pociąg popularny z Katowic do Warszawy z nast. rozkładem jazdy: Katowice odj. dnia 30.IV o godz. 23.42 — Warszawa przyj. dnia 1.V godz. 5.38, Warszawa odj. dnia 3.V godz. 22.40 — Katowice przyj. dnia 4.V godz. 5.03. Postoje na stacji Szopienice, Sosnowiec, Będzin M. i Dąbrowa Górnicza. Cena przejazdu tam i z powrotem tylko 10,50 zł. Karty kontrolne sprzedają: kolejowa kasa biletowa w Katowicach okienko Nr. 1, oraz wszystkie biura podróży. Uczestnicy dojeżdżający ze stacji odległych ponad 20 km. od stacji wyjazdowej Katowice, korzystają z 50% zniżki dojazdowej w obydwu kierunkach.

Tani pociąg do Wilna

W dniach 1, 2 i 3 maja b. r. uruchomiony będzie pociąg popularny z Chorzowa Miasta do Wilna. Cena przejazdu tam i z powrotem wraz z kuponem, uprawniającym do bezpłatnego zwiedzenia Wilna z przewodnikiem i do otrzymania zniżek w teatrach, kinach, autobusach, oraz na mecz ligowy AKS. — Śmigły wynosi zł. 17,50.

Chorzów odj. dnia 30.IV godz. 14.10, Katowice 14.38, Sosnowiec 14.51 — Wilno przyj. dnia 1.V godz. 6.05, Wilno odj. dnia 3.V godz. 16.20, Sosnowiec przyj. 4.V godz. 5.47, Katowice 6.12, Chorzów M. 6.35. Karty kontrolne sprzedają: kolejowa kasa biletowa w Katowicach okienko Nr. 1, oraz wszystkie biura podróży. Po za tym zgłoszenia na wycieczkę wraz z noclegami przyjmują: Stow. Prac. Miejsk. w Chorzowie — Magistrat pok. Nr. 38 i A.K.S. Chorzów — sekretariat.

Uczestnicy, dojeżdżający ze stacji odległych ponad 20 km. od stacji wyjazdowej Chorzów M., korzystają z 50% zniżki dojazdowej w obydwu kierunkach.

sprzedał oni po rabunku dwóm pasażerom: Ignacemu Maronowi i Alojzemu Zawiskowskiemu z Czarnej Huty pod Tarnowskimi Górami. Paserów tych również przytrzymał i odebrano im skradziony materiał.

Wszystkich czterech przekazała policja do dyspozycji władz sądowych. Na wniosek prokuratora Sąd zarządził osadzenie wszystkich w więzieniu w Tarnowskich Górach.

Tani pociąg do Poznania

Liga Popierania Turystyki, delegatura w Katowicach, organizuje w dniach 1, 2 i 3 maja b. r. pociąg popularny z Katowic do Poznania na Międzynarodowe Targi. Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi tylko 10,50 zł. od osoby. Rozkład jazdy jest następujący: Katowice odj. dnia 30 b. m. godz. 22, Chorzów odj. 22.12, Tarn. Góry odj. 23 — Poznań przyj. 1. maja godz. 5.49. Powrót: Poznań odj. 3. maja godz. 21.30, Tarn. Góry przyj. 4. maja godz. 4.12, Chorzów 5.5, Katowice 5.12.

Karty kontrolne sprzedaje kasa biletowa w Katowicach, hala 1. okienko Nr. 1, oraz wszystkie biura podróży. Uczestnicy, dojeżdżający ze stacji odległych od stacji wyjazdowej Katowice ponad 20 km., korzystają z 50% zniżki dojazdowej w obydwu kierunkach. Przydział kwaterek załatwia biuro kwaterunkowe na dworcu w Poznaniu.

Robotnicy

kupują najkorzystniej rowery wszelkiego rodzaju, radia wszystkie znane marki i instrumenty muzyczne.

CENTRALA ROWERÓW I INSTRUMENTY MUZYCZNE.

Wł. Leopold Hutterer
KATOWICE, 3 MAJA 17

Najechanie autobusem

Na ul. Zamkowej w Katowicach autobus najechał przechodzącego przez jezdnię 42-letniego Karola Króliczka z Katowic, ul. Moniuszki Nr. 2, który upadł na jezdnię, doznając złamań prawej głowy.

Króliczka w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie zmarł dnia następnego. Dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku, w toku.

Ruch tramwajowy w Województwie Śląskim

Na 15-tu liniach tramwajowych Sp. Akc. Śląskie Kolejki przejechało w miesiącu marcu 1938 roku: 427.746 wozów-km. i przewieziono 1.578.233 pasażerów; w porównaniu do roku ubiegłego liczba przewiezionych osób wzrosła o ok. 95.000 pasażerów. Zużyto 488.935 kwh. prądu elektrycznego.

Przytrzymanie niebezpiecznego oszusta

Poszukiwany od dłuższego czasu za plejadę oszustw 37-letni Teofil Pała z Tarnowskich Gór, został w sobotę ujęty przez policję katowicką i osadzony w areszcie. Pała wyspecjalizował się w nabieraniu wdów po robotnikach

niezdolnych do pracy robotników na różne sumy pod pretekstem wyrobienia renty z Z.U.S., za którego urzędnika się podawał.

W ciągu tylko marca i kwietnia zanotowała policja kilkadziesiąt takich wypadków.

Echa sądowe wypadku samochodowego

W listopadzie ub. roku wydarzył się ciężki wypadek samochodowy na ulicy Kościuszki, u wylotu ul. Batorego w Katowicach.

Z parku Kościuszki jechał samochód transportowy Straży Pożarnej, którym powracali z ćwiczeń Związku Rezerwistów, na strzelnicę przy parku Kościuszki: naczelnik katowickiej Straży Pożarnej, Koserka, oraz naczelnicy z Giszowca i Szopienic, Sztajer i Ślaziak. Wraz z nimi jechał także urzędnik A.E.G., Wasek, którego zabrali po wspólnej kolacji w restauracji przy parku.

W chwili kiedy samochód strażacki, prowadzony przez szofera Straży Glatnera, znalazł się u wylotu ulicy Batorego, z ulicy tej wyjechała ciężarówka, prowadzona przez Edwarda Przybyłę. Widząc wyjeżdżający bez sygnału i z wielką szybkością z ulicy Batorego samochód ciężarowy, szofer Straży usiłował zahamować, by uniknąć niechybnego wypadku, jednakże skutkiem ślizgawicy wóz zarzucił i wpadł na słup przewodów elektrycznych. Skutkiem tego samochód został uszkodzony, a siedzący z tyłu Wasek został z wielką siłą wyrzucony naprzód i uderzył głową o słup, rozbijając sobie czaszkę. Obrażenia reszty były lżejszej natury.

Waskę odstawiono natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie szczęśliwie go operowano, tak, że po długiej kuracji powrócił on do zdrowia. Ponieważ jednak przez dziurę w czaszce przechodził mu po wypadku mózg, zachodzi obawa, że poniesie on trwały szwank i nigdy nie odzyska w całej pełni sprawności swego umysłu, — w związku z tym z czym Wasek wystąpił przeciwko Straży Pożarnej

Teatr Katowicki na Śląsku Opolskim

Zespół Teatru im. St. Wyspiańskiego z Katowic bawił na Śląsku Opolskim, dając dwa przedstawienia: po południu w Gliwicach i wieczorem w Zabrze. Odegrano interesującą sztukę Jerzego Kosowskiego „Tekla”.

Obydwa przedstawienia cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Sala teatru wypełniona była po brzegi publicznością polską. Kontynuując akcję objazdową po Śląsku Opolskim teatr katowicki wystąpi dnia 29 b. m. z tą samą sztuką w Opolu w sali hotelu Forma.

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO. W KATOWICACH.

Środa 27 kwietnia „Gałązka Rozmarynu” dla wojska bezpłatnie o godz. 15-tej i „Gałązka Rozmarynu” o godz. 20-tej.

Czwartek 28 kwietnia „Występ baletu reprezentacyjnego” o godz. 20.

Sobota, dnia 30 kwietnia: „Gałązka Rozmarynu” dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 30 kwietnia: „Gałązka Rozmarynu” dla Śl. Kop. i Syn. o g. 20.

Niedziela, dnia 1 maja: „Tekla” o g. 15.30.

Niedziela, dnia 1 maja: „Gałązka Rozmarynu” o godz. 20.

Poniedziałek, dnia 2 maja: „Występ Reprezent. Baletu Pol.” o godz. 20.

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO. NA PROWINCJI.

BIELSKO — czwartek, dn. 28-go kwietnia „Gałązka Rozmarynu” o godz. 19.30.

Knurow — piątek, 29 kwietnia: „Skiz” o godz. 20.

Opole — piątek, 29 kwietnia: „Tekla” o godz. 20.

Tarnowskie Góry — poniedziałek, 2 maja: „Skiz” o godz. 20.

Lubliniec — poniedziałek, 2 maja: „Tekla” o godz. 20.

Wiadomości różne

Na skrzyżowaniu kolejki wąskotorowej z normalną — torową linii Katowice — Szopienice, znalaziono zwłoki młodego mężczyzny w wieku około lat 30 z rozbitą przez pociąg głową i obciętą przez koła lewą ręką. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, a jedynie w kieszeni miał on okładkę z bibulek, na której napisano: „Alfons Pypłacz — nie chcę mnie w domu — żegnaj was wszystkich”.

W Łagiewnikach wypadł z tramwaju, znajdującego się w biegu, 48-letni maszynista, Józef Grabac z Chorzowa. Zdażył on z trudem na ostatni moment przed odjazdem tramwaju z Łagiewnik do Chorzowa, i, nim zdażył przystać się do środka, runął przez niezabezpieczone wyjście na bruk, doznając bardzo poważnych obrażeń głowy i twarzy, skutkiem czego utracił przytomność.

Wzwanym na miejsce samochodem sanitarnym przewieziono go na kurację do szpitala miejskiego w Chorzowie. Stan jego jest poważny.

Onegdaj doszło do krwawej rozprawy nożowej w Michałkowicach. W czasie mało znaczącej sprzeczki pomiędzy 18-letnim Teodorem Gabrysiem z Bytkowa (ul. Michałowicka), a 17-letnim Feliksem Coronalem z Michałkowic (Kościelna 59), pierwszy dobył z nienacka sztyletu i szeregami cio-

sów poranił Coronalem głowę, oraz niebezpiecznym ciosem w okolicę serca zwałił z nóg. Do silnie broczącego krwią i nieprzytomnego Coronalego wezwano miejscowego lekarza, po czym, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono chłopca do szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach. Lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu. Zawiadomiony o wypadku prok. Gasiński polecił przesłuchać śmiertelnie ranego i aresztować młodocianego przestępcę.

Na szlaku kolejowym Szopienice — Sosnowiec konwojujący pociąg towarowy strażnik kolejowy Stanisław Biskup z Ligoty (Szadoka 2) postrzelił w lewą nogę zrzucającego z tego pociągu w czasie biegu węgiel, 11-letniego Ryszarda Ogódkę z Szopienic (ulica Warszawska 3). Według oświadczeń strażnika Ogódkę zamierzał zbiec. Rannego przewieziono do szpitala św. Karola w Szopienicach.

Huta „Kristin” w Brzozowicach Kamieniu (Zakłady Hohenlohego) przystąpiła do budowy warsztatów ślusarsko-kowalskich kosztem ok. 100.000 złotych. Z większych inwestycji huty, dokonanych w ostatnim czasie, wymienić należy budowę nowego pieca hutniczego, którego koszt wyniósł ok. 600.000 zł.

Pobił właściciela domu żelazną sztabą

Restaurator Antoni Leśniewski z Kochłowic miał zatargi na tle zalegania z czynszem, z właścicielem domu, Pawłem Malicą.

We wrześniu ub. roku doszło na tym tle do zafsjcia. Kiedy Malica przybył do restauracji Leśniewskiego, celem wywindykowania czynszu, ten porwał sztabę żelaz-

na i pobił go nią po głowie i rękach, tak, że Malica musiał się leczyć 4 miesiące w szpitalu.

Leśniewski odpowiadał za to przed Sądem Okręgowym w Katowicach i został skazany na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Kronika Poznańsko - Pomorska

Endecy boją się dyskusji z polskim robotnikiem

Jak wiadomo, prowadzi Stronictwo Narodowe w tym roku szczególnie zaciekle akcję przeciwko robotniczemu obchodowi pierwszomajowemu. Tak więc zwołano na niedzielę, dn. 24 kwietnia b. r. na godz. 13-tą do wielkiej sali „Hotelu Centralnego” w Ręgoźnie publiczne zgromadzenie, w celu zaprzestowania przeciwko obchodowi pierwszomajowemu.

W rezultacie zebrało się kilkaset osób z Rogoźna i okolicy, wśród których nie zabrakło i naszych towarzyszy. Z odczytanego porządku obrad okazało się, że ma mówić dwóch referentów z Poznania, przeciwko obchodowi 1-szo majowemu, a następnie ma być uchwalona odpowiednia резолюcja.

Nasi towarzysze, rzecz oczywista, zażądali głosu w dyskusji nad referatami, czemu jednak przewodniczący zgromadzenia kategorycznie się przeciwstawił, wzywając naszych towarzyszy do opuszczenia sali. Jakież było jednak zdziwienie panów narodowców, kiedy się okazało, że przeważająca ilość obecnych solidaryzuje się z żądaniem naszych towarzyszy. Po dłuższej naradzie, wzywano na scenę obecnych na

sali członków Stronictwa Narodowego. Okazało się jednak, że na sali było zaledwie kilku endeców, którzy odważyli się wyjść na scenę. Czując się bezsilnymi, endecy zaczęli wołać o policję. Obecny na sali policjant uważał jednak, że przymusowe usuwanie naszych towarzyszy z sali przechodzi jego siły i może doprowadzić do zaburzeń. Wobec tego opuścił zgromadzenie, prawdopodobnie celem skomunikowania się ze swoimi przełożonymi. Sala z niecierpliwością oczekiwała powrotu władzy, dowcipkując pod adresem prezydium zgromadzenia. Z drugiej strony panowie „narodowcy” dla dodania sobie animuszu i zabicia czasu zaśpiewali „Hymn Młodych”. Wreszcie powrócił przedstawiciel policji i wezwał przewodniczącego do rozwiązania zgromadzenia, co też przewodniczący skwapliwie wykonał. Panowie „narodowcy” próbowali nawet po rozwiązaniu zgromadzenia prowokować naszych towarzyszy różnymi okrzykami.

Przekonali się jednak, że robotnik w Rogoźnie umie w sposób dla nich przekonywujący reagować na ich prowokacje.

Ogromny zysk

Z bilansu „Zakładów Przemysłu Tluszczanego” w Gdyni za rok 1937 wynika, że przy kapitale zakładowym 7 mil. złotych czysty zysk za rok 1937 wyniósł 5 mil. 31 tys. złotych. Czysty zysk wynosił zatem około 72 proc. w stosunku do kapitału zakładowego. Niezależnie od tak wielkiego zysku przemysł olejarski twierdzi, że ma

kuchę sprzedawać musi niżej kosztów własnych. Makuchów tych i tak z powodu wysokich cen rolniczych nabywać nie są w stanie.

Nadmienić wypada, że na samą administrację wydały „Zakłady Przemysłu Tluszczanego” w Gdyni 556 tys. złotych. Ładny dochód i ładne pensje.